Chrząstowice: Nowa Stacja Uzdatniania Wody w Chrząstowicach •str. 4.	*Tarnów Opolski:* Gminny transport publiczny tematem rozmów •str. 2.	*Ozimek:* Budowa ścieżki pieszo-rowerowej nabiera tempa • str. 6.	*Turawa:* II Bieg powitał wiosnę w gminie Turawa • str. 10.
Prószków: Mieszkańcy świętowali otwarcie świetlicy po remoncie •str. 3.	*Dąbrowa:* W Centrum Aktywności Lokalnej w Chróścinie ciągle gwarno • str. 8.	*Popielów:* Spełniło się marzenie strażaków z Popielowa • str. 7.	*Powiat opolski:* Kapsuła wyciszeń w Zespole Szkół w Niemodlinie • str. 9.

TYGODNIK Ziemi Opolskiej

Cena: 4,50 zł (w tym 8% podatku VAT) 26 marca 2026 r. Nr 12 (532)

O Tobie, o nas, o regionie • Twoja opolska gazeta

Były zapowiedzi, nie ma realizacji



Mieszkańcy Opola i okolicznych miejscowości od lat zabiegają o przebudowę tzw. podwójnego ronda na drodze wojewódzkiej nr 454 w Czarnowąsach. Choć jeszcze niedawno władze miasta deklarowały realizację inwestycji w 2026 roku, dziś - jak wskazują społecznicy - przedsięwzięcie nie ma ani harmonogramu, ani zabezpieczonych środków, a jego przyszłość pozostaje niepewna.

Deklaracje bez pokrycia i rosnące wątpliwości mieszkańców

Rondo w Czarnowąsach miało zostać przebudowane w 2026 roku - zgodnie z oczekiwaniami mieszkańców - aby poprawić bezpieczeństwo i usprawnić ruch na drodze wojewódzkiej nr 454. Miało to rozwiązać problemy kierowców, którzy od lat zmagają się z niepraktycznym układem tzw. podwójnego ronda.

Warto przypomnieć, że inicjatywa przebudowy ronda wyszła od członków Społecznego Komitetu Dokończenia Budowy Obwodnicy miejscowości Opole - Borki, Dobrzeń Mały i Dobrzeń Wielki. To właśnie oni jako pierwsi skierowali pismo do Miejskiego Zarządu Dróg, wskazując na liczne i zarazem krytyczne uwagi mieszkańców dotyczące funkcjonowania obecnego ronda.

Dokończenie na str. 14.

9 772450 121208 12 ISSN 2450-1212

NUMER W SPRZEDAŻY DO 02.04.2026 r.

DRAMAT STAJNI W KARCZOWIE

Najpierw śmierć konia, teraz widmo bankructwa

To miał być zwykły poranek. Zamiast tego – dramatyczna akcja ratunkowa, bolesna decyzja i rachunek, który może pogrążyć całe gospodarstwo. Po śmierci ukochanego konia właściciele znanej stajni w Karczowie zostali z długiem przekraczającym 25 tysięcy złotych. Dziś proszą o pomoc – bo bez niej to miejsce może zniknąć z mapy regionu.



To historia, która poruszyła lokalną społeczność i miłośników zwierząt. W znanej w regionie stajni w Karczowie (gmina Dąbrowa) doszło do tragicznych wydarzeń, które dla jej opiekunów okazały się jednym z najtrudniejszych momentów od lat działalności.

W piątkowy poranek, 6 marca, wszystko zaczęło się jak zwykle – od karmienia zwierząt. Szybko jednak stało się jasne, że coś jest nie tak. Jeden z koni, 17-letni Pastel, zamiast jak co dzień czekać na posiłek, leżał i tarzał się po ziemi. Objawy wskazywały na kolkę – groźną dolegliwość, która u koni może prowadzić do dramatycznych konsekwencji.

Decyzja mogła być tylko jedna – natychmiastowy transport do specjalistycznej kliniki. Tam rozpoczęła się walka o życie zwierzęcia. Badania wykazały skręt jelit, a jedyną szansą była pilna operacja. Weterynarze przeprowadzili skomplikowany zabieg, podczas którego konieczna była resekcja aż trzech metrów jelit.

Przez kolejne dni właściciele stajni z nadzieją czekali na poprawę stanu ukochanego konia. Niestety, mimo wysiłków lekarzy, Pastel nie wracał do zdrowia. W końcu zapadła decyzja, której – jak przyznają opiekunowie – nie da się przygotować ani udźwignąć. Eutanazja.

Dokończenie na str. 11.

MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT ZMARŁYCH
PPHU DARIUSZ CYRAN
cyran.dariusz@wp.pl
tel.: +48 509 938 737

NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI AKUMULATORY
ROLNICZE I SAMOCHODOWE
BATEX 796 468 751
UL. KILIŃSKIEGO 11- Krapkowice

STACJA PALIW GROTRANS PIETNA
UL. KRAPKOWICKA 2
K/KRAPKOWIC
Łany, ul. Szkolna 24,
47-253 Cisek
www.grotrans.pl
tel. 504 245 201,
501 472 383
Paliwa - olej napędowy i opałowy
Zamówienia pod wskazany adres
DOBRY DOSTAWCA NAJLEPSZE PALIWA

eprasa.pl 715cc80195

Gminny transport publiczny tematem rozmów

Powiat Strzelecki, gmina Tarnów Opolski oraz PKS Strzelce Opolskie podjęły rozmowy o możliwej współpracy w zakresie organizacji lokalnego transportu publicznego. W spotkaniu, które odbyło się 11 marca, udział wzięli starosta Waldemar Gaida, wójt Rudolf Urban oraz prezes spółki przewozowej, którzy dyskutowali o zasadach ewentualnego partnerstwa przy realizacji zadań z zakresu transportu gminnego.



Rozmowa dotyczyła możliwej współpracy w transporcie gminnym.

Rozmowy przedstawiciele samorządów oraz spółki koncentrowały się na wypracowaniu możliwego modelu współdziałania, który pozwoliłby na skoordynowanie działań na terenie gminy Tarnów Opolski. Udział PKS Strzelce Opolskie S.A. w rozmowach wynikał z potencjału operacyjnego i technicznego firmy jako kluczowego podmiotu świadczącego usługi przewozowe w regionie.

(matt), fot. Fb Powiat Strzelecki

Na Nakielskiej powstaje ścieżka i wodociąg

Na ulicy Nakielskiej w Tarnowie Opolskim równolegle realizowane są dwie inwestycje: wykonawca buduje ścieżkę pieszo-rowerową, a ekipy spółki PUKTO wymieniają sieć wodociągową. Połączenie prac pozwoli na kompleksową modernizację infrastruktury w tym rejonie.

W Sołectwie Tarnów Opolski trwa przebudowa pasa drogowego ulicy Nakielskiej. Po jednej stronie jezdni działa firma odpowiedzialna za budowę ścieżki pieszo-rowerowej. Równocześnie, w tym samym korytarzu technicznym, pracownicy spółki PUKTO prowadzą układanie nowej sieci wodociągowej.



Zakończenie robót przez PUKTO umożliwi podłączenie nieruchomości przy ulicy Nakielskiej do nowego systemu przesyłowego.

Realizacja obu zadań odbywa się w skoordynowanym trybie. Dzięki temu uniknięto konieczności dwukrotnego rozkopywania nawierzchni w krótkim odstępie czasu.

Zakończenie robót przez PUKTO umożliwi podłączenie nieruchomości przy ulicy Nakielskiej do nowego systemu przesyłowego. Mieszkańcy doczekają się stabilniejszych parametrów dostawy wody.

(matt), fot. Fb Rudolf Urban

Męskie świętowanie w Nakle



Tradycyjne Józefki na nowo zintegrowały lokalną społeczność

Mieszkańcy Nakła spotkali się w męskim gronie, kultywując tradycję Józefków. Organizatorkami spotkania, które zgromadziło panów z okolicy, były sołtyska oraz Rada Sołecka Nakła.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w kościele parafialnym pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Nakle. Po celebracji uczestnicy przeszli do miejscowej restauracji, gdzie czekał na nich dalszy program wydarzenia. W lokalu nie zabrakło ciepłej strawy, kawy oraz innych trunków. Organizatorzy zadbali również o słodki poczęstunek. Podczas biesiady mężczyźni brali udział w konkursach, które stanowiły okazję do integracji. Spotkanie odbyło się w przyjaznej atmosferze.

(matt), fot. sołectwo Nakło

Najlepsi z matematyki wyłonieni



Uczniowie z gminy Tarnów Opolski mierzyli się w matematycznym konkursie.

Ponad dwudziestu piątoklasistów z czterech szkół podstawowych gminy Tarnów Opolski wzięło udział w jubileuszowym, piątym już Gminnym Konkursie „Matematyczne Potyczki". Rywalizacja, która odbyła się 20 marca, wymagała od uczestników nie tylko wiedzy, ale również umiejętności współpracy i logicznego myślenia.

Wydarzenie zostało objęte honorowym patronatem wójta Rudolfa Urbana, który jednocześnie ufundował nagrody dla wszystkich zwycięskich drużyn. Do konkursu przystąpili reprezentanci klas piątych, rywalizujący w trzyosobowych zespołach.

Po zmaganiach w różnorodnych konkurencjach najlepszym okazał się zespół z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego Stowarzyszenia Pro-Liberis Silesiae w Raszowej. Kolejne miejsca na podium zajęły drużyny z Publicznej Szkoły Podstawowej w Tarnowie Opolskim oraz PSP w Kątach Opolskich. Na czwartej pozycji uplasowali się zawodnicy z PSP w Nakle.

Uroczystego wręczenia nagród zwycięzcom dokonali wspólnie wójt Rudolf Urban oraz kierownik Biura Obsługi Oświaty Samorządowej Monika Ogrodnik.

(matt), fot. (PSP im. Mikołaja Kopernika w Tarnowie Opolskim)

eprasa.pl 715cc80195

Mieszkańcy świętowali otwarcie świetlicy po remoncie

W Nowej Kuźni odbyło się wyjątkowe spotkanie mieszkańców z okazji Dnia Kobiet i Dnia Mężczyzn. Zostało ono połączone z uroczystym otwarciem nowo wyremontowanej świetlicy wiejskiej. Dla lokalnej społeczności było to szczególnie ważne wydarzenie, które zgromadziło liczne grono mieszkańców i stało się okazją do wspólnego świętowania oraz integracji.



Odnowiony obiekt ma służyć mieszkańcom jako miejsce spotkań, organizacji wydarzeń kulturalnych oraz lokalnych inicjatyw.



Zakończony remont przyczynił się do zwiększenia powierzchni świetlicy wiejskiej.

Jak podkreśla sołtys wsi Nowa Kuźnia Damian Kaleta, prace remontowe rozpoczęły się w sierpniu ubiegłego roku i objęły szereg działań modernizacyjnych, które znacząco poprawiły funkcjonalność obiektu. Inwestycja była możliwa dzięki wyjątkowej postawie jednej z mieszkanek. Lokatorka posiadająca swoje mieszkanie w budynku dawnej szkoły przekazała na rzecz sołectwa jedno z pomieszczeń. W zamian za oddanie jednego pokoju wymieniono jej okna oraz drzwi. W efekcie możliwe było powiększenie przestrzeni wiejskiej świetlicy, co otworzyło nowe możliwości jej wykorzystania.

W ramach przeprowadzonych prac budowlanych powstała nowa kuchnia i wyremontowano łazienkę. Poza tym wykonano nową instalację wodną oraz system ogrzewania. Warto dodać, że wiele z remontowych prac zostało wykonanych przez samych mieszkańców. Dzięki tym zmianom świetlica zyskała nie tylko na estetyce, ale przede wszystkim na funkcjonalności i komforcie użytkowania.

Odnowiony obiekt ma służyć mieszkańcom jako miejsce spotkań, organizacji wydarzeń kulturalnych oraz inicjatyw lokalnych. Zmodernizowana przestrzeń daje możliwość realizacji różnorodnych działań społecznych, integrujących mieszkańców w każdym wieku.

- Mamy teraz do dyspozycji znacznie większą przestrzeń - nie kryją radości społecznicy z Nowej Kuźni. - Wcześniej musieliśmy dostosowywać się do ograniczonych warunków, co było sporą trudnością przy organizowaniu wydarzeń. Teraz możemy je swobodnie planować i realizować pomysły, które wcześniej były trudne do przeprowadzenia.

Podczas uroczystości nie zabrakło podziękowań dla wszystkich osób zaangażowanych w realizację remontu oraz przygotowanie wydarzenia. Mieszkańcy docenili zarówno efekt przeprowadzonych prac, jak i możliwość ponownego wspólnego korzystania z odnowionej świetlicy. Liczna obecność uczestników potwierdziła, jak ważną rolę pełni to miejsce w życiu lokalnej społeczności.

(mł),
Fot. gmina Prószków

Rozmawiano o planach na przyszłość

Podczas sesji rady miejskiej w Prószkowie radni zajęli się podejmowaniem uchwał dotyczących m.in. gospodarki majątkowej, planowania przestrzennego, spraw komunalnych oraz zmian w budżecie gminy. Zapoznali się także ze sprawozdaniami i raportami, podsumowującymi działalność jednostek gminnych oraz realizację programów społecznych w 2025 roku.

Uchwały, inwestycje i plany na przyszłość

Radni przegłosowali uchwałę, dotyczącą wyrażenia opinii dotyczącej celowości cofnięcia udziałów gminy Prószków w spółce Wodociągi i Kanalizacja w Opolu poprzez obniżenie wartości nominalnej udziałów. Radni wyrazili zgodę na zmiany przebiegów ulic: ul. Powstańców w Prószkowie oraz ul. Kościuszki w miejscowości Zimnice Wielkie. Kolejne uchwały dotyczyły: przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Źlinice (dla terenu usług przy ul. Krapkowickiej) oraz miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Zimnice Wielkie (Bożygówka).

Podjęto także uchwały o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentu terenu niezurbanizowanego wsi Górki (w zachodniej części). Dokument ma zatrzymać rozlewanie się niekontrolowanej zabudowy mieszkaniowej za rzeczką Olszanką w Górkach.

- W momencie, kiedy na tym obszarze będzie funkcjonował plan, to zyskamy jasne zapisy, co do tego, co wolno robić w danej strefie - mówiła podczas sesji zastępca kierownika Referatu Inwestycji Gminnych Alina Kuchczyńska. - Kiedy zostanie przyjęty miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla tej części Górek, to na tym terenie zostanie tylko rolnictwo. Nie będzie tam zabudowy mieszkaniowej ani usługowej.

Przyjęto „Program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie gminy Prószków w 2026 roku". Poza tym określono górne stawki opłat ponoszonych przez właścicieli nieruchomości za usługi w zakresie odbierania odpadów komunalnych oraz w zakresie opróżniania zbiorników bezodpływowych lub osadników w instalacjach przydomowych oczyszczalni ścieków i transportu nieczystości ciekłych oraz zmiany budżetu.



Ważnym tematem obrad były kwestie planowania przestrzennego.

Podczas sesji przedstawiono i omówiono trzy istotne dokumenty sprawozdawcze, dotyczące roku 2025. Zaprezentowano sprawozdanie z działalności Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Prószkowie, obejmujące realizację zadań z zakresu pomocy społecznej, wsparcia mieszkańców oraz podejmowanych działań na rzecz osób i rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej.

Przedstawiono również sprawozdanie z realizacji zadań z zakresu wspierania rodziny. Dodatkowo zaprezentowano raport z wykonania gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przeciwdziałania narkomanii, wraz z efektami jego realizacji w 2025 roku .

Z działalności międzysesyjnej

Ogłoszono nabór wniosków o udzielenie dotacji celowych z budżetu gminy na zadania służące ochronie powietrza. Program skierowany jest do mieszkańców zainteresowanych trwałą zmianą systemów ogrzewania z węglowego na bardziej ekologiczne rozwiązania. Nabór potrwa do 31 sierpnia 2026 roku. Podpisano umowę z województwem opolskim na przekazanie dotacji w wysokości 200 tys. zł w związku z nieruchomościami przejętymi podczas budowy ścieżki pieszo–rowerowej na odcinku Przysiecz - Ligota Prószkowska.

Wyłoniono wykonawcę i podpisano umowę na realizację wymiany 15 sztuk wiat autobusowych, przeprowadzonej w ramach projektu budowy ścieżki pieszo-rowerowej wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 414 na odcinku Złotniki - Chrząszczyce. Wartość umowy to prawie 286 tys. zł. Inwestycja współfinansowana jest ze środków unijnych.

Złożono szereg wniosków o dofinansowanie. Obejmują one m.in. realizację siedmiu zadań zgłoszonych przez mieszkańców w ramach Europejskiej Inicjatywy Sołeckiej (planowane dofinansowanie: 250 tys. zł), budowę pawilonu szatniowego przy boisku w Chrząszczycach (planowane dofinansowanie 1 mln 200 tys. zł).

Działania obejmują również obszar ochrony ludności i obrony cywilnej. Złożono wnioski m.in. o doposażenie bazy magazynowej OC w specjalistyczny sprzęt (m.in. agregaty prądotwórcze, motopompy i nagrzewnice). Zaplanowano też modernizację budynków magazynowych w Zimnicach Wielkich oraz Ligocie Prószkowskiej (łącznie 485 tys. zł), a także przeprowadzenie szkoleń z zakresu obrony cywilnej (7 tys. zł).

Ponadto złożono wniosek, obejmujący realizację pięciu zadań w ramach Marszałkowskiej Inicjatyw Sołeckiej.

Małgorzata Łyczak

W Zimnicach Wielkich pielęgnują tradycję dnia św. Józefa

W sołectwie Zimnice Wielkie kultywowany jest dzień św. Józefa. Zwyczaj, choć jego dokładne pochodzenie nie jest do końca znane, od kilku lat na stałe wpisał się w lokalny kalendarz wydarzeń i zyskuje coraz większe zainteresowanie mieszkańców. Organizatorem spotkania była rada sołecka miejscowości.

Od wielu lat wydarzenie cieszy się dużym zainteresowaniem mieszkańców. Obchody mają charakter spotkania wyłącznie dla mężczyzn i rozpoczynają się nabożeństwem w miejscowym kościele w intencji wszystkich przedstawicieli płci męskiej. Następnie uczestnicy przenoszą się do świetlicy wiejskiej, gdzie odbywa się kolejna część uroczystości.

W jej trakcie wybierany jest najstarszy uczestnik noszący imię Józef, który jako pierwszy wbija w ziemię drewniany pal z oznaczeniem roku. Kolejni uczestnicy dołączają, uderzając młotem w pal, co stanowi element upamiętniający wydarzenie oraz jego kontynuację w kolejnych latach.

Organizatorzy podkreślają, że wydarzenie pełni ważną funkcję społeczną. To nie tylko okazja do kultywowania lokalnej tradycji, ale także przestrzeń do rozmów, wymiany poglądów i budowania relacji w męskim gronie.

Obchody dnia św. Józefa w Zimnicach Wielkich zainaugurowano w 2015 roku. Od tego czasu minęło już ponad dziesięć lat, a wydarzenie na dobre zadomowiło się w kalendarzu lokalnych inicjatyw, stając się istotnym elementem integrującym mieszkańców.

Wszystko wskazuje na to, że tradycja dnia św. Józefa w Zimnicach Wielkich będzie kontynuowana w kolejnych latach, przyciągając coraz więcej uczestników i wzmacniając więzi w lokalnej społeczności.

(mł)

eprasa.pl 715cc80195

Nowa Stacja Uzdatniania Wody w Chrząstowicach już otwarta



Nie mogło zabraknąć symbolicznego przecięcia wstęgi.

W piątek 20 marca w Chrząstowicach odbyła się uroczystość otwarcia nowej Stacji Uzdatniania Wody. Wydarzenie miało szczególnie symboliczny wymiar – odbyło się tuż przed Światowym Dniem Wody, podkreślając wagę troski o zasoby wodne i bezpieczeństwo dostaw dla mieszkańców. To kolejny dowód na to, że lokalny samorząd dynamicznie się rozwija, stawiając na nowoczesne rozwiązania i bezpieczeństwo swoich mieszkańców.

Inwestycja o wartości 5,5 mln złotych została zrealizowana przez firmę Plada , która była gospodarzem uroczystości. Przedsięwzięcie dofinansowano kwotą ponad 2,5 mln złotych z Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości w ramach funduszy europejskich.

Nowy obiekt znacząco odciąży sieć wodociągową w gminie Chrząstowice, szczególnie w miejscowościach Lędziny, Suchy Bór oraz części Chrząstowic. To odpowiedź na dynamiczny rozwój mieszkalnictwa w tej części regionu i stale rosnące zapotrzebowanie na wodę. W ramach projektu przewidziano także inwestycje w nowoczesne urządzenia pomiarowe, które usprawnią zarządzanie infrastrukturą wodno-kanalizacyjną i pozwolą na optymalizację jej funkcjonowania.

Huczne otwarcie

W uroczystym otwarciu udział wzięli znamienici goście. Obecni byli m.in. prezes Plady Łukasz Sokołowski wraz ze współpracownikami, wójt gminy Chrząstowice Florian Ciecior, jego zastępczyni Daria Pawlak, przewodniczący rady gminy Łukasz Nowak, a także przedstawiciele ościennych samorządów, firm oraz przedsiębiorstw z branży wodno-kanalizacyjnej. Swoją obecnością wydarzenie zaszczycił również wicewojewoda opolski Piotr Pośpiech.

Gości przywitał prezes Łukasz Sokołowski, który w swoim przemówieniu przybliżył szczegóły inwestycji.

– Dla nas to bardzo ważny moment. Ta stacja to „wisienka na torcie" naszej działalności, ciężkiej pracy, stresów i wyrzeczeń – mówił Łukasz Sokołowski. – Dzisiejszy dzień jest wyjątkowy, otwieramy czwartą stację wodociągową w gminie Chrząstowice. Ta inwestycja nie tylko odpowiada na dzisiejsze zapotrzebowanie na wodę, ale zabezpieczy je na wiele, wiele lat.

Gratulacji nie szczędził również wójt Florian Ciecior, który podkreślił strategiczne znaczenie nowej stacji dla gminy.

– To ważna inwestycja, ale co mnie najbardziej cieszy, to kolejny punkt zaopatrzenia w wodę w naszej gminie – powiedział wójt Florian Ciecior. – My jako gmina Chrząstowice możemy się cieszyć, że możemy korzystać z kilku stacji uzdatniania wody. Zasługą pana prezesa jest to, że patrzy daleko w przyszłość.

Włodarz zaznaczył także duże zaangażowanie prezesa Plady nie tylko w rozwój branży, ale również w działalność społeczną, co doskonale wpisuje się w profil aktywnej i prospołecznej gminy Chrząstowice.

Po wystąpieniach przyszedł czas na oficjalne otwarcie. Obiekt poświęcił proboszcz ksiądz Leszek Zarzycki. Następnie dokonano symbolicznego przecięcia wstęgi, a goście zostali zaproszeni do zwiedzania nowej stacji. Uroczystość zakończyła się poczęstunkiem i rozmowami przy stole.



W uroczystym otwarciu udział wzięli znamienici goście.

Trzeba wybiegać w przyszłość

Szerzej o tej inwestycji pisaliśmy przed kilkoma miesiącami na łamach „Tygodnika Ziemi Opolskiej". Wspomnieliśmy w nim, że spółka Plada realizuje dwie duże inwestycje w ramach otrzymanego dofinansowania ze środków Unii Europejskiej pochodzących z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia Odporności (działanie A2.2.1 Inwestycje we wdrażanie technologii i innowacji środowiskowych, w tym związanych z gospodarką o obiegu zamkniętym). Pierwsza dotyczy budowy stacji wodociągowej w Chrząstowicach, a druga – poprawy usług w zakresie dostarczania wody na terenie dwóch gmin – Chrząstowice i Łubniany.

Wyjaśnijmy, że na terenie gminy Chrząstowice jeszcze do niedawna funkcjonowały trzy ujęcia – w Dębskiej Kuźni, Dańcu i Niwkach, co zasadniczo pozwalało w pełni zabezpieczyć potrzeby dostarczania wody dla mieszkańców z tego terenu. Trzeba jednak pamiętać, że mieszkalnictwo w tej części regionu dynamicznie się rozwija, a zapotrzebowanie na wodę stale rośnie.

Z tego też powodu firma Plada od 2020 roku ma opracowany projekt budowlany punktu ujęcia i stacji uzdatniania wody w Chrząstowicach, co w przyszłości zabezpieczy dostawę wody dla mieszkańców Suchego Boru i Lędzin.

Duże dofinansowanie, duża wydajność

Od kilku lat firma Plada szukała możliwości dofinansowania tej inwestycji. W 2024 roku przedsiębiorstwo złożyło wniosek o wsparcie finansowe. Dotację przyznano, co pozwoliło na dokończenie wyżej wspomnianego zadania, bo częściowo jest ono w fazie realizacji.

Nowy obiekt ma wydajność 50 m³ wody na godzinę z docelową możliwością zwiększenia wydajności do 150 m³ na godzinę. Stacja składa się z hali filtrów, a na jej terenie zamontowana została kolumna napowietrzająca i zestaw pomp pospiesznych. Obok hali stanął zbiornik wody czystej o pojemności 200 m³.

Dzięki tej nowoczesnej infrastrukturze gmina Chrząstowice zyskuje nie tylko bezpieczeństwo wodne, ale także strategiczny punkt na mapie swojego rozwoju na długie lata.

Michał Mandola



Goście zostali zaproszeni do zwiedzania nowej stacji.

Gminny konkurs wyłonił młode talenty recytatorskie



Tegoroczna edycja odbywała się pod hasłem „Kolory poezji".

We wtorek 10 marca w Klubie Wiejskim w Dębiu odbył się gminny konkurs recytatorski „Pegaz", którego organizatorem była Publiczna Szkoła Podstawowa z tejże miejscowości. W wydarzeniu wzięli udział reprezentanci wszystkich szkół z terenu gminy Chrząstowice.

Tegoroczna edycja odbywała się pod hasłem „Kolory poezji". Uczestnicy wspaniale odnaleźli się w tej tematyce, prezentując utwory pełne emocji, barw i literackiej wyobraźni. Wysoki poziom artystyczny występów zachwycił zarówno publiczność, jak i jury.

Komisja konkursowa stanęła przed niełatwym wyzwaniem. W jej skład weszły: Grażyna Fila (kierownik Referatu Oświaty), Daria Pawlak (zastępca wójta gminy Chrząstowice) oraz Agnieszka Śpikowska (dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Chrząstowicach). Po długich naradach jury przyznało nagrody w dwóch kategoriach wiekowych.

W kategorii klas IV–VI pierwsze miejsce zajęła Adrianna Duda z Dębskiej Kuźni. Drugie miejsce przypadło Patrycji Barteckiej, również z Dębskiej Kuźni, a trzecie Monice Król z Chrząstowic. Wyróżnienia otrzymali Jan Wiechecki z Chrząstowic oraz Wiktoria Pilot z Dębia.

W kategorii klas VII–VIII ex aequo pierwsze miejsce zajęły Antonina Czollek i Karolina Buhl, obie z Chrząstowic. Drugie miejsce zdobyła Michalina Wiechecka z Chrząstowic, a trzecie Patryk Michałków z Dębskiej Kuźni.

(mim), fot. gmina Chrząstowice

eprasa.pl 715cc80195

REGION

Gminy szykują Plany Ogólne. O co w tym wszystkim chodzi?

W gminach powiatu opolskiego trwają prace nad nowym dokumentem planistycznym – tzw. Planem Ogólnym. Coraz częściej pojawia się on w rozmowach mieszkańców i na sesjach rad, a zainteresowanie nim wyraźnie rośnie. Nic dziwnego – nowe przepisy już wkrótce odczują wszyscy właściciele działek, niezależnie od tego, czy planują budowę domu, czy traktują swoją nieruchomość jako inwestycję.

Do połowy 2026 roku każda gmina w Polsce stanie przed obowiązkiem przyjęcia Planu Ogólnego. Choć dla wielu mieszkańców brzmi to jak kolejna urzędowa formalność, w rzeczywistości zmiany mogą bezpośrednio wpłynąć na to, co będzie można wybudować na konkretnej działce i ile będzie ona warta.

Większa moc niż dotychczasowe dokumenty

Plan Ogólny zastąpi dotychczasowe studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Różnica jest zasadnicza: studium było dokumentem wewnętrznym, wiążącym głównie przy tworzeniu miejscowych planów. Nowy Plan Ogólny będzie miał bezpośredni wpływ na decyzje o warunkach zabudowy – czyli te wydawane tam, gdzie nie ma planu miejscowego. W praktyce oznacza to, że bez zgodności z Planem Ogólnym nie będzie można uzyskać zgody na budowę.

Dlaczego wprowadzono zmiany?

Jednym z głównych powodów reformy jest tzw. rozlewanie się miast. Zabudowa powstaje coraz dalej od centrów, często w miejscach bez odpowiedniej infrastruktury. W takich przypadkach gminy muszą później ponosić wysokie koszty doprowadzenia dróg, sieci czy mediów. Nowe przepisy mają ograniczyć ten proces i uporządkować rozwój przestrzenny.

Plan dostępny online dla każdego

Nowością będzie również forma dokumentu. Plan Ogólny nie będzie już klasycznym opracowaniem tekstowo-graficznym, lecz zbiorem danych przestrzennych dostępnym w bezpłatnym systemie internetowym. Każdy mieszkaniec będzie mógł sprawdzić swoją działkę i zobaczyć, do jakiej strefy została przypisana.

Strefy zdecydują o przyszłości działek

Każda nieruchomość znajdzie się w jednej z trzynastu stref planistycznych, które określają jej przeznaczenie. Są to: wielofunkcyjna z zabudową mieszkaniową wielorodzinną, wielofunkcyjna z zabudową mieszkaniową zagrodową, wielofunkcyjna z zabudową zagrodową, usługowa, handlu powierzchniowego, gospodarcza, produkcji rolniczej, infrastrukturalna, zieleni i rekreacji, cmentarzy, górnictwa, otwarta oraz komunikacyjna.

Tylko trzy pierwsze dopuszczają budownictwo mieszkaniowe. W praktyce oznacza to, że przypisanie działki do konkretnej strefy może przesądzić o jej przyszłości – i wartości. Na terenach zielonych nie będzie można budować, w strefach usługowych powstaną firmy, a w mieszkaniowych – domy.

Konkretne wskaźniki dla każdej działki

Plan określi również szczegółowe parametry zabudowy, takie jak maksymalna intensywność zabudowy czy minimalny udział powierzchni biologicznie czynnej. To właśnie te wskaźniki zdecydują, jak gęsto można zabudować teren i ile miejsca musi pozostać niezabudowane.

Ograniczenia wynikają z wyliczeń, nie decyzji gminy

Jednym z najbardziej kontrowersyjnych elementów jest ograniczenie terenów pod zabudowę. Wynika ono jednak z ustawowego wskaźnika zapotrzebowania na nowe mieszkania. Oblicza się go według wzoru, uwzględniającego liczbę mieszkańców, istniejącą powierzchnię mieszkań i prognozy na kolejne 20 lat. Na tej podstawie wyznacza się, ile terenów budowlanych jest rzeczywiście potrzebnych. Gminy muszą zmieścić się w przedziale od 70 do 130 procent tego zapotrzebowania – nawet jeśli obecnie terenów budowlanych jest więcej.

Mieszkańcy mogą zgłaszać uwagi

Projekt Planu Ogólnego podlega obowiązkowym konsultacjom społecznym. Właściciele nieruchomości mogą zgłaszać uwagi, jeśli nie zgadzają się z przypisaniem ich działki do danej strefy. Gmina ma obowiązek je rozpatrzyć, ale nie musi ich uwzględnić.

Zmiany będą trudne, ale możliwe

Po uchwaleniu Planu jego zmiana nie będzie prosta – wymaga przejścia całej procedury od początku. Dokument można jednak zaskarżyć do sądu administracyjnego, podobnie jak inne uchwały rady gminy.

Brak planu oznacza blokadę inwestycji

Jeśli gmina nie zdąży uchwalić Planu Ogólnego w terminie, konsekwencje będą poważne. Nie będzie można wydawać nowych decyzji o warunkach zabudowy ani uchwalać czy zmieniać miejscowych planów. W praktyce oznacza to paraliż inwestycyjny – szczególnie na terenach, które nie są objęte planami miejscowymi.

Ważne: wnioski o warunki zabudowy złożone do 30 czerwca 2026 roku będą jeszcze rozpatrywane, a wydane do tego czasu decyzje zachowają ważność.

(dl), fot. Szymon Brekier



Prace nad Planem Ogólnym trwają w każdej gminie powiatu opolskiego – nowy dokument określi, gdzie w przyszłości będzie można budować, a gdzie zabudowa zostanie ograniczona.

To nie decyzja samorządu, lecz obowiązek ustawowy

Plany Ogólne nie są inicjatywą lokalnych władz. To efekt ustawy uchwalonej w lipcu 2023 roku, która zobowiązuje wszystkie gminy do przygotowania nowych dokumentów według ściśle określonych zasad. Termin ich uchwalenia był już przesuwany – obecnie ostateczna data to 30 czerwca 2026 roku.



Drodzy Czytelnicy,



ten numer jest dla mnie wyjątkowy – bo po latach pracy w redakcji obejmuję funkcję redaktor naczelnej.

To naturalny krok w historii naszego wydawnictwa. Przez wszystkie te lata redakcję tworzyła i prowadziła Joanna Bassek – moja mama – razem z moim tatą, Konradem Basskiem. To oni zbudowali miejsce, które dziś jest czymś więcej niż tylko gazetą: jest częścią lokalnej społeczności. Ich doświadczenie, konsekwencja i sposób myślenia o dziennikarstwie są dla mnie ogromnym punktem odniesienia. Mama nadal aktywnie uczestniczy w pracy redakcji i pozostaje właścicielką wydawnictwa, prezesem zarządu i zastępcą redaktora naczelnego – działamy razem, tak jak do tej pory.

Ja natomiast przez ostatnie lata poznawałam tę firmę od każdej strony – od pisania tekstów, przez pracę redakcyjną, po kwestie organizacyjne i rozwój nowych obszarów. Dzięki temu dziś nie zaczynam od zera – tylko świadomie przejmuję odpowiedzialność za coś, co dobrze znam i w co naprawdę wierzę.

Chcę kontynuować to, co zostało zbudowane – rzetelne, bliskie ludziom dziennikarstwo – ale też rozwijać naszą gazetę i dostosowywać ją do zmieniającego się świata. Szczególnie bliski jest mi rozwój naszych działań w internecie i mediach społecznościowych, ale bez utraty tego, co najważniejsze: tradycyjnego wydania papierowego i przede wszystkim relacji z Czytelnikami.



Chcę, aby nasza gazeta nadal była blisko spraw mieszkańców, rzetelna i zaangażowana, ale jednocześnie otwarta na zmiany i wyzwania współczesnego rynku medialnego.

Temat naszej sukcesji oraz drogi, którą wspólnie przechodzimy, został szerzej opisany w marcowo-kwietniowym wydaniu magazynu branżowego „Press", w artykule Piotra Zielińskiego poświęconemu zmianom pokoleniowym w mediach. To dla nas ważne wyróżnienie i okazja do podzielenia się naszym doświadczeniem z szerszym środowiskiem. I sygnał, że to, co robimy, ma znaczenie.

Dziękuję, że jesteście z nami. Przed nami kolejny rozdział – pisany wspólnie.

Dominika Bassek
redaktor naczelna

eprasa.pl 715cc80195

Budowa ścieżki pieszo-rowerowej Ozimek–Grodziec nabiera tempa

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Opolu przedstawiła aktualny stan realizacji długo wyczekiwanej inwestycji infrastrukturalnej. W jej ramach powstanie nowa ścieżka pieszo-rowerowa wzdłuż drogi krajowej nr 46, która połączy Ozimek z Grodźcem. Inwestycja ta znacząco poprawi zarówno codzienną mobilność mieszkańców, jak i warunki do rekreacji.



Inwestycja jest realizowana przy finansowym wsparciu gminy Ozimek.

Prace związane z budową ścieżki pieszo-rowerowej na odcinku Ozimek – Grodziec rozpoczęły się na początku tego roku. Lasy Państwowe przeprowadziły wycinkę drzew, a teren inwestycji został odhumusowany. Aktualnie wykonawca realizuje prace ziemne. Prowadzone są także roboty związane z budową kanalizacji deszczowej oraz instalacji elektrycznej. Prace przebiegają zgodnie z harmonogramem. Obecnie nie stwierdzono istotnych problemów, które mogłyby opóźnić ich realizację.

- Jeszcze przed wakacjami, w związku z postępującymi etapami robót, planowane są utrudnienia na skrzyżowaniu z ul. Częstochowską w kierunku Ozimka - wyjaśnia Agata Andruszewska z opolskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. - Chodzi o czasowe zamknięcie tego wlotu skrzyżowania. O szczegółach oraz terminach będziemy informować po uzgodnieniu projektu organizacji ruchu.

Przedstawiciele opolskiej GDDKiA oraz władz gminy Ozimek podkreślają, że nowa infrastruktura przyczyni się do wyraźnej poprawy bezpieczeństwa pieszych i rowerzystów, stając się istotnym elementem układu komunikacyjnego regionu. Koszt realizacji przedsięwzięcia wyniesie niespełna 9,1 mln zł.

Warto zaznaczyć, że inwestycja jest efektem wieloletniej współpracy gminy Ozimek z GDDKiA w Opolu. Porozumienie w tej sprawie podpisano w 2021 roku. Na jego podstawie gmina przekazała 450 tys. zł na opracowanie dokumentacji projektowej dla dwóch odcinków tras rowerowych wzdłuż drogi krajowej nr 46: Dębska Kuźnia – Schodnia oraz Ozimek – Grodziec.

Pierwszy etap inwestycji, obejmujący odcinek Schodnia – Dębska Kuźnia, został już ukończony. Prace budowlane zakończono w 2024 roku. W tym roku rozpoczęto drugi etap, czyli budowę trasy Ozimek - Grodziec, który dodatkowo wsparła gmina Ozimek kwotą 300 tys. zł. Nowy odcinek połączy kolejne miejscowości, ułatwiając codzienne przemieszczanie się mieszkańców. Realizacja zadania wpisuje się w działania na rzecz rozwoju infrastruktury sprzyjającej zrównoważonej mobilności w regionie. Dodatkowo przedsięwzięcie ma znaczenie rekreacyjne i turystyczne.

(mł),
Fot. (GDDKiA w Opolu)

Dzienny Dom Pobytu wkracza w kolejny etap realizacji

Utworzenie Dziennego Domu Pobytu w Ozimku to jedna z kluczowych inwestycji społecznych, nad którymi obecnie pracuje samorząd. Projekt odpowiada na rosnące potrzeby lokalnej społeczności, w szczególności osób starszych wymagających wsparcia w codziennym funkcjonowaniu oraz poszukujących miejsca sprzyjającego aktywności i integracji.

Gmina Ozimek rozwija działania w obszarze polityki senioralnej, odpowiadając na rosnące potrzeby mieszkańców w zakresie opieki dziennej i wsparcia osób starszych. Dla gminy Ozimek kluczowym przedsięwzięciem jest utworzenie pierwszego w historii Dziennego Domu Pobytu. Placówka powstanie w części budynku po byłych warsztatach szkolnych przy Zespole Szkół w Ozimku. Na realizację tego przedsięwzięcia gmina pozyskała znaczące dofinansowanie ze środków europejskich.

- Gmina Ozimek przygotowuje się do ogłoszenia przetargu na utworzenie Dziennego Domu Pobytu w Ozimku. Inwestycja zostanie zrealizowana w formule „zaprojektuj i wybuduj". Oznacza to, że wyłoniony wykonawca będzie odpowiedzialny zarówno za opracowanie dokumentacji projektowej, jak i wykonanie robót budowlanych. Projekt będzie oparty na już istniejącym programie funkcjonalno-użytkowym, który określa najważniejsze założenia i standardy przyszłego obiektu.

Przedstawiciele gminy Ozimek dodają, że największym wyzwaniem przy realizacji tego przedsięwzięcia będzie czas. Zgodnie z założeniami, Dzienny Dom Pobytu w Ozimku ma powstać do maja 2027 roku. To ambitny harmonogram, wymagający sprawnej współpracy wszystkich stron oraz konsekwentnej realizacji kolejnych etapów inwestycji.

Całkowity koszt inwestycji wyniesie ponad 3 mln zł, z czego blisko 2 mln 210 tys. zł stanowi wsparcie zewnętrzne. Realizacja zadania planowana jest na lata 2026–2027.

Warto przypomnieć, że nieruchomość, w której powstanie placówka została przekazana gminie przez Starostwo Powiatowe w Opolu. W ubiegłym roku wykonano już niezbędne prace adaptacyjne. Obejmowały one m.in. wydzielenie osobnego wejścia oraz przebudowę układu komunikacyjnego wewnątrz budynku. Koszt robót wyniósł blisko 70 tys. zł i został pokryty z budżetu gminy.

Dzienny Dom Pobytu będzie funkcjonował od poniedziałku do piątku. Do dyspozycji uczestników będzie ponad 300 metrów kwadratowych powierzchni, a z oferty placówki skorzysta około 30 mieszkańców gminy.

Oferta domu będzie łączyć opiekę z szerokim wachlarzem działań aktywizujących. Seniorzy będą mogli uczestniczyć w zajęciach terapeutycznych, warsztatach, spotkaniach edukacyjnych czy wydarzeniach kulturalnych. Przewidziano również możliwość korzystania z fizjoterapii oraz specjalistycznego wsparcia. Ważnym elementem funkcjonowania placówki będzie także integracja i przeciwdziałanie samotności.

Jak podkreśla burmistrz Ozimka Mirosław Wieszołek, zapotrzebowanie na Dzienny Dom Pobytu jest bardzo duże. Temat opieki dziennej dla seniorów od dawna pojawia się w debacie publicznej, a także często powraca w rozmowach z mieszkańcami. Nic więc dziwnego, że stanowi jeden z kluczowych kierunków działań samorządu. Największym wyzwaniem będzie dostosowanie obiektu do obowiązujących standardów. Jednak władze gminy są zdeterminowane, aby z powodzeniem doprowadzić ten projekt do końca.

Małgorzata Łyczak

Pokazali, że potrafią pomagać

Koło Gospodyń Wiejskich „Mamy i My" w Grodźcu zorganizowało Kiermasz Pyszności dla Nikosia. Wydarzenie odbyło się w świetlicy wiejskiej w Grodźcu, a na uczestników czekało wiele dodatkowych atrakcji. Jarmark miał charakter charytatywny i zgromadził mieszkańców, którzy wsparli zbiórkę na leczenie 3-letniego chłopca z gminy Ozimek. Łącznie udało się zebrać 12 332,44 zł.

Na kiermasz przygotowano imponującą liczbę kulinarnych atrakcji. Na stołach znalazło się m.in. 20 blach domowego ciasta, 480 ręcznie lepionych pierogów, 50 litrów aromatycznego bigosu, 7 bochenków swojskiego chleba oraz około 50 kiełbas. Nie zabrakło również 50 monodeserów, pasztetu, soli ziołowej i przetworów przygotowanych przez panie z koła, a także niezliczonych litrów kawy i herbaty. Na uczestników czekały również wata cukrowa i popcorn.

Atrakcje kulinarne nie wyczerpywały programu wydarzenia. Dla uczestników przygotowano stoisko z koralikami oraz trzygodzinne warsztaty artystyczne dla dzieci. Dużym zainteresowaniem cieszyły się także licytacje, podczas których można było zdobyć m.in. koszulkę Odry Opole z autografami, obraz lokalnej artystki, usługi techniczne oraz wyjątkowe pakiety, takie jak przygotowanie domowych pierogów czy prace sprzętem budowlanym wraz z operatorem.

Organizatorzy zwracają uwagę, że największą wartością nie była sama kwota, lecz okazana solidarność i wielkie serca uczestników. Jarmark pokazał, jak silna może być lokalna wspólnota w działaniach charytatywnych.

Jak zaznacza przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich „Mamy i My" w Grodźcu Ewa Adamiec, początkowo wydarzenie miało mieć wyłącznie kulinarny charakter. Z czasem, w sposób spontaniczny, jego formuła wzbogaciła się o warsztaty plastyczne dla dzieci i stoisko rękodzielnicze. Licytacje również nie były planowane. Pomysł pojawił się, gdy organizatorom zostało kilka pierogów i postanowiono je zlicytować. Następnie uczestnicy zaczęli spontanicznie oferować kolejne przedmioty i usługi, które trafiały na aukcję.



Kulinarnym atrakcjom towarzyszyły warsztaty i licytacje.

Organizatorzy wydarzenia dodają, że nie spodziewali się, że uda się zebrać tak dużą kwotę.

Warto podkreślić, że chłopiec, dla którego zorganizowano charytatywny jarmark, ma trzy lata i zmaga się z ostrą białaczką limfoblastyczną. Obecnie przebywa na leczeniu w Przylądku Nadziei we Wrocławiu. Nadal można wesprzeć zbiórkę na jego leczenie. Prowadzona jest ona na platformie Fundacji Cancer Fighters pod adresem pomagam.cancerfighters.pl. Na konto zbiórki zostały wpłacone pieniądze zebrane w czasie jarmarku.

(mł),
Fot. Koło Gospodyń Wiejskich „Mamy i My" w Grodźcu

eprasa.pl 715cc80195

Spełniło się marzenie strażaków z Popielowa





Nowy lekki samochód ratowniczo-gaśniczy uroczyście powitany przez druhów OSP Popielów oraz mieszkańców gminy.

Do Ochotniczej Straży Pożarnej w Popielowie trafił nowy lekki samochód ratowniczo-gaśniczy, który wzmocni gotowość bojową jednostki. Pojazd uroczyście powitali druhowie, władze i mieszkańcy, a wydarzenie miało podniosłą oprawę. To ważna inwestycja w bezpieczeństwo lokalnej społeczności.

Nowy pojazd wjechał do remizy wśród szpaleru z rac, w blasku zimnych ogni i sztucznych fajerwerków, co nadało wydarzeniu wyjątkowo podniosły charakter. Zgromadzeni mieszkańcy nie szczędzili braw. W organizację tego wydarzenia zaangażowali się nie tylko strażacy z OSP Popielów, ale też mieszkańcy miejscowości, właściciele lokalnych firm oraz panie z Koła Gospodyń Wiejskich „Ziołowe Babki" z Popielowskiej Kolonii.

- Dla członków naszej jednostki to było ogromne przeżycie - mówi prezes OSP Popielów Marcin Kulig. - Marzyliśmy o tym, by doczekać chwili wprowadzenia nowego samochodu, z którego będziemy mogli korzystać. Takie momenty zdarzają się raz na kilka, a czasem nawet kilkanaście lat.

Po oficjalnej części uroczystości przyszedł czas na integrację. Druhowie zaprosili wszystkich uczestników na poczęstunek oraz wspólne ognisko, które stały się okazją do rozmów i świętowania w mniej formalnej atmosferze. Był to też czas na oglądanie nowego pojazdu, z którego będą korzystać ochotnicy z OSP Popielów.

- Nasza gmina jako jeden z 34 partnerów projektu „Bezpieczne Opolskie", wzbogaciła się o nowy samochód, który trafił do OSP Popielów - mówi wójt gminy Sybilla Stelmach. - To specjalistyczny pojazd pożarniczy marki Volkswagen Crafter z 2026 roku, przystosowany do przewozu sześciu strażaków. Znacząco zwiększy możliwości operacyjne jednostki i pozwoli na jeszcze szybsze reagowanie w sytuacjach zagrożenia. Całkowity koszt zakupu wyniósł 367 400 zł. Z tej kwoty ponad 113 tys. zł stanowił wkład własny gminy Popielów.

Zdaniem władz gminy Popielów to ważna inwestycja, która przełoży się zarówno na poprawę bezpieczeństwa mieszkańców, jak i większą sprawność działań ratowniczych. Potwierdzają to również strażacy z jednostki, do której trafił pojazd.

Jak wyjaśnia prezes OSP Popielów Marcin Kulig, lekki samochód ratowniczy będzie często wyjeżdżał do interwencji. Duże znaczenie ma fakt, że nie będzie problemu, jeśli chodzi o kierowanie tym pojazdem. Niezbędne uprawnienia posiada większość strażaków z popielowskiej jednostki. Obecnie rzadziej dochodzi do pożarów, a zdecydowana większość wyjazdów dotyczy tzw. miejscowych zagrożeń takich jak wypadki drogowe czy działania medyczne. W takich sytuacjach lekki samochód ratowniczo-gaśniczy sprawdza się najlepiej.

Ochotnicy podkreślają również kwestie praktyczne. Pojazd jest bardziej ekonomiczny w eksploatacji, a jego mniejsze rozmiary oznaczają niższe koszty utrzymania oraz łatwiejszy dostęp do części zamiennych.

Warto dodać, że ochotnicy z Popielowa dysponują także dwoma sprawnymi pojazdami. Jednym z nich jest średni samochód ratowniczo-gaśniczy, który służy jednostce od 1998 roku. Drugi ma już 46 lat - to również średni pojazd ratowniczo-gaśniczy - dodatkowo wyposażony w funkcje techniczne.

Małgorzata Łyczak, Fot. (OSP Popielów)

Popielów inwestuje w gminne drogi

Gmina Popielów kontynuuje modernizację infrastruktury drogowej, korzystając ze wsparcia z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Dzięki pozyskanym środkom możliwe jest przeprowadzenie niezbędnych remontów, które poprawią komfort i bezpieczeństwo mieszkańców oraz usprawnią lokalną komunikację.

Mieszkańcy gminy Popielów mogą już korzystać z kolejnych przebudowanych dróg gminnych. Niedawno zakończyła się realizacja inwestycji w Starych Siołkowicach. Była to przebudowa i rozbudowa ulic: Zielonej i ul. Polnej.

Zakres prac objął kompleksową przebudowę odcinka dróg o długości około 501 metrów. Powstała nowa jezdnia wraz z poboczami. Przebudowano także skrzyżowania oraz dostosowano infrastrukturę techniczną kolidującą z inwestycją.

Istotnym elementem było również wykonanie nowoczesnego systemu odwodnienia. Wody opadowe odprowadzane są powierzchniowo do specjalnie zaprojektowanych muld infiltracyjnych, co poprawia gospodarkę wodną na tym obszarze. Przebudowany odcinek został połączony z drogą gminną - ul. Wacława.

Całkowita wartość inwestycji wyniosła prawie 2 mln 253 tys. zł. W tej kwocie było niespełna 2 mln 154 tys. zł stanowiło dofinansowanie ze środków rządowych. Umowę o dofinansowanie podpisano na początku czerwca zeszłego roku.



Zadanie obejmuje wykonanie nowej nawierzchni na odcinku o długości 585 metrów.

Gmina Popielów pozyskała także środki finansowe na realizację kolejnej inwestycji drogowej. Dzięki wsparciu z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg możliwy będzie remont nawierzchni ul. Bocznej Kolejowej w miejscowości Karłowice. Umowę na dofinansowanie tego przedsięwzięcia podpisano na początku marca tego roku. Całkowita wartość inwestycji to prawie 585 tys. zł. W tej kwocie jest wsparcie w wysokości niespełna 293 tys. zł.

Zadanie obejmuje wykonanie nowej nawierzchni na odcinku o długości 585 metrów. W ramach inwestycji zaplanowano również poprawę odwodnienia drogi. Wody opadowe będą odprowadzane, dzięki odpowiednio zaprojektowanym spadkom poprzecznym i podłużnym do przyległych terenów zielonych. Dodatkowo, w celu poprawy bezpieczeństwa użytkowników, przewidziano zastosowanie elementów uspokojenia ruchu. Na drodze pojawią się azyle drogowe wraz z odpowiednim oznakowaniem, co przyczyni się do ograniczenia prędkości pojazdów.

Jak podkreślają przedstawiciele gminy Popielów, realizacje tych inwestycji wpływają na poprawę komfortu jazdy oraz bezpieczeństwa mieszkańców i wszystkich użytkowników drogi. Mają też duże znaczenie, jeśli chodzi o obsługę terenów zabudowy jednorodzinnej, mieszkaniowo-usługowej oraz zagrodowej.

(mł)

eprasa.pl 715cc80195

Wspólne sprzątanie na powitanie wiosny

Po raz kolejny mieszkańcy gminy Dąbrowa wzięli udział w akcji „Przyjmij wyzwanie – wspólne sprzątanie". Inicjatywa była okazją nie tylko do uporządkowania przestrzeni publicznej, ale także do wspólnego spędzenia czasu oraz integracji lokalnej społeczności.



Akcja cieszyła się dużym zainteresowaniem ze strony uczestników.



Coraz więcej odpadów pojawia się wzdłuż głównych dróg.

Wydarzenie z roku na rok przyciąga coraz większe grono uczestników. Organizatorami akcji byli gmina Dąbrowa, sołectwa gminy, Centrum Aktywności Lokalnej - Biblioteka i Kultura. W akcję zaangażowały się także szkoły, przedszkola, jednostki OSP oraz lokalni liderzy.

- Akcja gminnego sprzątania od lat ma duży sens i wciąż jest potrzebna – mówi wójt gminy Katarzyna Gołębiowska-Jarek. - Przede wszystkim buduje świadomość mieszkańców i pokazuje, że wspólna przestrzeń to nasza wspólna odpowiedzialność. Z roku na rok widać też pewne pozytywne zmiany. Skwery, parki i miejsca rekreacyjne są dziś wyraźnie czystsze niż jeszcze kilka lat temu. To efekt zarówno takich akcji, jak i rosnącej dbałości mieszkańców o najbliższe otoczenie.

Niestety, równolegle zauważalny jest inny, mniej pozytywny trend. Coraz więcej odpadów pojawia się wzdłuż głównych dróg i miejsc rzadziej uczęszczanych. Widać tam śmieci wyrzucane z samochodów lub pozostawiane przez osoby przyjezdne.

- To pokazuje, że sama akcja sprzątania, choć bardzo potrzebna, jednak nie rozwiąże problemu w całości – przyznają organizatorzy. – Niezbędne jest konsekwentne egzekwowanie przepisów oraz budowanie poczucia odpowiedzialności także wśród osób spoza gminy.

Sołtysi podkreślają, że mimo bieżących działań problem zaśmiecania nie znika. Jednocześnie zgodnie przyznają, że tego typu działania są potrzebne i skuteczne. Przemawiają do wyobraźni bardziej niż kampanie informacyjne. Podczas sprzątania, podobnie jak w poprzednich latach, uczestnicy natrafiali na różnorodne odpady. Począwszy od opon i plastików, poprzez gruz i pozostałości budowlane. Skala zjawiska robi duże wrażenie i pokazuje, jak ważne są takie działania.

Małgorzata Łyczak, Fot. gmina Dąbrowa



Podczas sprzątania, uczestnicy natrafiali m.in. na porzucone w różnych miejscach opony.

W Centrum Aktywności Lokalnej w Chróścinie ciągle gwarno

W ostatnim czasie mieszkańcy mogli wziąć udział w dwóch wyjątkowych wydarzeniach. W warsztatach tworzenia wielkanocnych palm, jak i warsztatach automasażu i kąpieli dźwiękiem. Wydarzenia te przyciągnęły osoby w różnym wieku, stając się okazją nie tylko do rozwijania pasji i poznawania tradycji, ale także do integracji lokalnej społeczności.



Warsztaty tworzenia wielkanocnych palm zorganizowano po raz drugi.

Wspólne przygotowania do Wielkanocy

W Centrum Aktywności Lokalnej w Chróścinie odbyły się rodzinne warsztaty tworzenia palm wielkanocnych, skierowane do mieszkańców gminy Dąbrowa. W wydarzeniu wzięło udział ponad czterdzieści osób.

- Rękodzieło wielkanocne to nie tylko pielęgnowanie lokalnego dziedzictwa i przekazywanie tradycji kolejnym pokoleniom – mówi instruktorka Dorota Zahuta, która prowadziła warsztaty. - Zajęcia cieszyły się ogromnym zainteresowaniem ze strony uczestników. Zorganizowaliśmy je w dwóch turach. Każdy warsztat trwał dwie godziny. Pozwoliło to na komfortową pracę oraz swobodną realizację pomysłów twórczych.

Podczas zajęć każdy z uczestników wykonał palmę od podstaw. Do palmy wykorzystano krepinę tworząc m.in. kwiaty, które następnie zostały połączone z naturalnymi dodatkami, takimi jak gałązki, bazie czy bukszpan. Co istotne, prace powstawały bez użycia kleju – wszystkie elementy łączono przy pomocy drucików oraz sznurka, zgodnie z tradycyjnymi metodami wykonywania palm.

- Uczestnicy wykazali się dużą kreatywnością i zaangażowaniem - wyjaśnia Dorota Zahuta. - Niektórzy mieli wątpliwości, czy poradzą sobie z tym wyzwaniem. Jednak każdy, kto wziął udział w zajęciach, wyszedł z naszego centrum z własnoręcznie wykonaną palmą wielkanocną.

Palmy są jednym z najważniejszych symboli świąt, a ich wykonanie wymaga cierpliwości. W Polsce zwyczaj ten sięga średniowiecza i związany jest z Niedzielą Palmową. Palma symbolizuje odrodzenie, życie oraz nadzieję, a według tradycji posiada także znaczenie ochronne.

Warto dodać, że - zgodnie z tradycją - co roku powinno się przygotowywać nową palmę wielkanocną. Tę z poprzedniego roku powinno się spalić. Powstały w ten sposób popiół wykorzystywany jest w Środę Popielcową.

Odpoczynek dla ciała i umysłu

W miniony weekend w Centrum Aktywności Lokalnej w Chróścinie zorganizowano warsztaty z automasażu i kąpieli dźwiękiem. Uczestnicy mogli skorzystać z formy relaksacji opartej na wibracjach mis tybetańskich i kryształowych, gongów, dzwoneczków Koshi oraz bębna oceanicznego. Tego typu terapia wspiera regenerację organizmu, pomaga redukować stres i napięcie, łagodzi objawy lęku oraz poprawia samopoczucie.

Podczas wydarzenia uczestniczki miały również okazję dowiedzieć się, na czym polega automasaż oraz praca ze świadomością ciała, co pozwala lepiej zadbać o zdrowie i codzienny komfort.



Podczas dnia jogi uczestniczki m.in. poznały podstawy automasażu.

W stałej ofercie Centrum Aktywności Lokalnej w Chróścinie można skorzystać z zajęć z jogi. Cieszą się one dużym zainteresowaniem. Odbywają się raz w tygodniu, a uczestniczą w nich zarówno dzieci, jak i dorośli.

Małgorzata Łyczak, Fot.(CAL Chróścina)

eprasa.pl 715cc80195

Kapsuła wyciszeń w Zespole Szkół w Niemodlinie. Uczniowie zyskali „bezpieczną przystań”

W Zespole Szkół im. Bolesława Chrobrego w Niemodlinie powstała nowoczesna kapsuła wyciszeń. Specjalna, dźwiękoszczelna kabina, która pozwala uczniom na chwilę oddechu od szkolnego hałasu. To pierwsze tego typu rozwiązanie w szkołach prowadzonych przez powiat opolski i jedno z pierwszych w regionie, a na pewno - kolejny przykład inwestycji w dobrostan psychiczny uczniów.

Szkoła to przestrzeń pełna życia – rozmów, śmiechu, energii i hałasu. Jednak dla części uczniów, szczególnie tych bardziej wrażliwych sensorycznie, codzienny szkolny zgiełk może być źródłem zmęczenia i stresu. Właśnie z myślą o nich powstała kapsuła wyciszeń.

– Szkoła powinna być miejscem przyjaznym dla każdego ucznia – także wtedy, gdy potrzebuje chwili ciszy i wyciszenia – podkreśla starosta opolski Henryk Lakwa. – Chcemy tworzyć takie warunki, w których młodzi ludzie mogą nie tylko się uczyć, ale też zadbać o swoje samopoczucie i równowagę.



Uczniowie Zespół Szkół im. Bolesława Chrobrego w Niemodlinie korzystają z nowej kapsuły wyciszeń – miejsca, które pozwala odpocząć od hałasu i odzyskać koncentrację.

Cisza, która pomaga wrócić do równowagi

Kapsuła wyciszeń to niewielka, dźwiękoszczelna przestrzeń, do której uczeń może wejść na kilka minut, aby odpocząć od nadmiaru bodźców.

– To rozwiązanie proste, ale bardzo potrzebne – mówi dyrektor szkoły Beata Oleksa. – Widzimy, że uczniowie coraz częściej potrzebują chwili zatrzymania. Taka przestrzeń pozwala im się wyciszyć i wrócić na lekcje z większą koncentracją.

W praktyce oznacza to: ograniczenie hałasu niemal do zera, możliwość uspokojenia emocji, szybki powrót do zajęć w lepszym stanie psychicznym.

Inwestycja w dobrostan uczniów

Zakup kapsuły został w całości sfinansowany z budżetu powiatu opolskiego. To element szerszego podejścia do edukacji – takiego, które uwzględnia nie tylko wyniki w nauce, ale również zdrowie psychiczne młodych ludzi.

– Dziś szkoła to nie tylko nauka, ale też odpowiedzialność za dobrostan ucznia – zaznacza Bartosz Wajman, członek Zarządu Powiatu Opolskiego. – Chcemy, żeby każde dziecko miało w szkole swoje bezpieczne miejsce – nawet jeśli jest to tylko kilka minut ciszy.

Kapsuła jest już wykorzystywana przez uczniów i sprawdza się doskonale.

- Z ciekawości my też sprawdziliśmy – mówi starosta. To naprawdę świetnie działa. Kilka minut w ciszy robi ogromną różnicę, do tego stopnia, że zaczyna się nawet mówić szeptem – dodaje z uśmiechem.

Pierwsze reakcje uczniów są bardzo pozytywne. Wielu z nich traktuje kapsułę jako miejsce, gdzie można „na chwilę się wyłączyć” i złapać oddech.

Nowoczesna szkoła to także cisza

Podobne rozwiązanie jest już w jednej z opolskich szkół, wygląda na to, że kapsuła w naszej szkole w Niemodlinie jest druga w województwie, a na pewno pierwsza w powiecie. To pokazuje, że nowoczesna edukacja to nie tylko technologie i infrastruktura, ale także troska o codzienne funkcjonowanie uczniów.



Także starosta opolski Henryk Lakwa osobiście przetestował kapsułę wyciszeń.

– Czasem najprostsze rozwiązania mają największy wpływ – podsumowuje starosta Henryk Lakwa. – Jeśli dzięki temu choć jeden uczeń poczuje się w szkole lepiej, to była to dobra decyzja.

(mk)

Trwają zgłoszenia do „Magnolii Powiatu Opolskiego”

W powiecie opolskim trwa nabór zgłoszeń do tegorocznej edycji Nagród Starosty Opolskiego „Magnolia Powiatu Opolskiego”. Jak podkreślają organizatorzy, zainteresowanie inicjatywą już teraz jest bardzo duże, a kolejne wnioski wciąż napływają.

– Cieszy nas ogromnie, że tak wielu mieszkańców chce docenić osoby, instytucje i inicjatywy, które realnie wpływają na rozwój naszego powiatu – mówi starosta opolski Henryk Lakwa.

„Magnolia Powiatu Opolskiego” powraca w odświeżonej formule. Tegoroczna edycja przynosi zmiany w regulaminie oraz nowe kategorie, co ma jeszcze lepiej odzwierciedlać różnorodność działań podejmowanych na rzecz lokalnej społeczności. Organizatorzy podkreślają, że to właśnie dzięki zaangażowaniu mieszkańców możliwe jest wyłonienie osób, które swoją codzienną pracą zmieniają region na lepsze.

Termin składania wniosków upływa 20 kwietnia. Formularz zgłoszeniowy, regulamin oraz szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej powiatu. Pod tym samym adresem można również zapoznać się z laureatami poprzednich edycji konkursu.

Tegoroczna gala zapowiada się jako wyjątkowe święto lokalnej aktywności. Organizatorzy zachęcają do zgłaszania kandydatów – być może to właśnie ta osoba stanie na scenie i odbierze prestiżową statuetkę.

„Magnolie” mają być wyrazem uznania dla tych, którzy działają z pasją, odpowiedzialnością i sercem – a takich, jak pokazują zgłoszenia, w powiecie opolskim przecież nie brakuje.

(mk)



Mieszkańcy powiatu opolskiego nadal mogą zgłaszać kandydatów do „Magnolii” – nagrody doceniającej lokalnych liderów i społeczne inicjatywy.

eprasa.pl 715cc80195

II Bieg powitał wiosnę w gminie Turawa

Ponad 300 uczestników stanęło na starcie II Biegu Wiosennego, zorganizowanego pod patronatem Wójta Gminy Turawa, Dominika Pikosa. Wydarzenie odbyło się nad Jeziorem Srebrnym i zostało przygotowane przez Klub Biegowy Odra Opole. Bieg upamiętniał tragicznie zmarłego piłkarza, Tomasza Drąga.



Uczestnicy Biegu Rodzinnego tuż przed startem.

Wydarzenie nad Jeziorem Srebrnym na stałe wpisuje się w kalendarz imprez inaugurujących wiosnę. Do Turawy zawodników przyciąga nie tylko znakomita organizacja, ale także malownicze krajobrazy. Jak sami podkreślali, klimat tej imprezy jest niepowtarzalny. Organizatorzy przygotowali trasy na 5 i 10 km, a także bieg rodzinny na dystansie 2 km, poprowadzony wokół Jeziora Srebrnego. Na każdego uczestnika czekał pamiątkowy medal oraz słodki poczęstunek.

Na miejscu obecna była sekretarz gminy Turawa, Anna Grodek, która z radością dopingowała zawodników i wręczała nagrody zwycięzcom. – To wyjątkowe wydarzenie, które łączy sportową rywalizację z integracją mieszkańców i gości. Cieszy mnie, że z roku na rok przyciąga coraz więcej uczestników i buduje piękną, wiosenną tradycję w naszej gminie – podkreśliła sekretarz.



Sekretarz gminy wręczała nagrody dla zwycięzców.

II Bieg Wiosenny w Turawie po raz kolejny udowodnił, że aktywność fizyczna, dobra atmosfera i wspólne przeżywanie sportowych emocji potrafią stworzyć coś naprawdę wyjątkowego. Dziękujemy wszystkim uczestnikom, organizatorom i kibicom za obecność oraz niezapomnianą energię. Do zobaczenia za rok!

Justyna Marcińska

Wielkie sprzątanie Jeziora Turawskiego

Z okazji Światowego Dnia Wody nad Jeziorem Turawskim, jak co roku, zorganizowano wielkie sprzątanie. Uczniowie z całego regionu, wyposażeni w worki i rękawice, przez kilka godzin zbierali śmieci zalegające na koronie wału Jeziora Turawskiego. Do Ośrodka Wędkarsko-Turystycznego „Rybaczówka" przyjechali również przedstawiciele służb mundurowych, urzędnicy oraz wędkarze. Najważniejszą rolę odegrali jednak uczniowie, dla których troska o środowisko ma ogromne znaczenie.



Dzieci z gminnego żłobka przed stoiskiem gminy Turawa.

Przypomnijmy, że zbiornik Turawa jest objęty ochroną w ramach programu NATURA 2000, a mimo to wciąż nie brakuje tam odpadów. Podczas akcji wszyscy zgodnie podkreślali, że śmieci pozostawiane na terenach zielonych są powodem do wstydu – przede wszystkim dla dorosłych.

– Z roku na rok obserwujemy jeden trend – tych śmieci jest coraz mniej i to nas cieszy. Wiemy, że ich skala nie jest liczona w workach, lecz najczęściej wywozimy je wywrotkami. Widzimy, że największymi bohaterami akcji dbania o środowisko są najmłodsi, ponieważ to oni są najbardziej świadomi – informuje Łukasz Obruszник, zastępca dyrektora ds. ochrony przed powodzią i suszą w Regionalnym Zarządzie Gospodarki Wodnej w Gliwicach.

W wydarzeniu udział wzięły również przedstawicielki Referatu Gospodarki Nieruchomościami, Ochrony Środowiska i Rolnictwa Urzędu Gminy w Turawie. Edukowały najmłodszych w zakresie segregacji odpadów oraz prowadziły warsztaty „Las w słoiku".

– Co roku to dla nas bardzo ważne wydarzenie, ponieważ możemy spotkać się z tymi, od których będzie zależała nasza przyszłość. Dbanie o wspólne dobro jest naszym priorytetem. Takie inicjatywy pokazują, że wspólnym działaniem możemy realnie wpływać na stan naszego środowiska. Cieszy nas ogromne zaangażowanie dzieci i młodzieży, które daje nadzieję na jeszcze bardziej świadome i odpowiedzialne pokolenia – mówi Danuta Piwowarczyk, zastępca kierownika.

Tegoroczne sprzątanie Jeziora Turawskiego po raz kolejny pokazało, jak wielką siłę ma wspólne działanie na rzecz natury. Dziękujemy wszystkim uczestnikom za zaangażowanie, energię i troskę o nasze wspólne otoczenie. Do zobaczenia podczas kolejnych ekologicznych inicjatyw!

Justyna Marcińska

Dofinansowane przez Unię Europejską

Działanie realizowane w ramach Planu Komunikacji z lokalną społecznością LGD „Kraina Dinozaurów' na 2026 rok: Uwzględnienie grup osób w niekorzystnej sytuacji w zakresie informowania nt. wdrażania LSR i realizowanych operacji oraz działaniach informacyjnych, promocyjnych i edukacyjnych.

Uwzględniając potrzeby osób znajdujących się w niekorzystnej sytuacji, LGD „Kraina Dinozaurów" serdecznie zaprasza na **spotkania informacyjno-aktywizujące dla osób poszukujących pracy**, organizowane w celu przeciwdziałania wykluczeniu zawodowemu, ekonomicznemu i społecznemu.
Spotkania skierowane są do osób z terenu gmin należących do obszaru LGD „Kraina Dinozaurów": Ozimek, Dobrodzień, Zębowice, Kolonowskie, Zawadzkie, Turawa i Chrząstowice:

- bezrobotnych,
- długotrwale nieaktywnych zawodowo,
- zagrożonych wykluczeniem z rynku pracy.

Spotkania stanowią bezpieczną przestrzeń do rozmowy, wymiany doświadczeń i wzajemnego wsparcia. Uczestnicy mają szansę odzyskać poczucie sprawczości i „wyjść z cienia".
Podczas spotkań uczestnicy zostaną zapoznani z:

- wdrażaniem LSR,
- realizowanymi operacjami,
- działaniami informacyjnymi, promocyjnymi i edukacyjnymi LGD.

Terminy spotkań: 14.04.2026 ; 13.10.2026
Miejsce: LGD „Kraina Dinozaurów" ul. J. Słowackiego 18
Zapisy i informacje: 605 052 777 , 77 465 12 13 oraz w siedzibie LGD „Kraina Dinozaurów".

Kraina Dinozaurów



eprasa.pl 715cc80195

KOMPRACHCICE

Wawelno nagrodzone za odnowę kapliczki

W Centrum Wystawienniczo-Kongresowym w Opolu odbyło się Opolskie Forum Liderów Wiejskich, podczas którego rozstrzygnięto konkurs „Fundusz sołecki – najlepsza inicjatywa", organizowany wspólnie przez Samorząd Województwa Opolskiego oraz Krajowe Stowarzyszenie Sołtysów. Jedynym sołectwem z terenu powiatu opolskiego, które zostało docenione w tegorocznej edycji konkursu, jest Wawelno z gminy Komprachcice.



Sołectwo Wawelno zostało docenione za przywrócenie świetności kapliczce – dzwonnicy.

Warto podkreślić, że konkurs „Fundusz sołecki" wspiera inicjatywy integrujące mieszkańców i realnie poprawiające jakość życia na wsi. W tegorocznej edycji wpłynęło dziewiętnaście zgłoszeń z całego województwa. Sołectwo Wawelno zdobyło wyróżnienie za trwające dziesięć lat prace, dzięki którym odnowiono kapliczkę–dzwonnicę.

- Ten sakralny obiekt ma ponad sto lat - mówi sołtys Józef Kremer. - Prace przy kapliczce rozpoczęły się w 2015 roku. Gdy je zaczynaliśmy, była ona w złym stanie. Trzeba było wymienić cały dach oraz wzmocnić fundamenty. Po wykonaniu tych prac przystąpiliśmy do kolejnych etapów. W granitowych wnękach pojawiły się parapety, położono nową siatkę i elewację. Wymieniono również drzwi oraz wykonano podświetlenie kapliczki, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz.

Warto dodać, że w kapliczce znajduje się dzwon, który rozbrzmiewa każdego dnia w południe. Jego pracą zdalnie steruje zegar astronomiczny. Dźwięk dzwonu można usłyszeć także w szczególnych momentach, m.in. gdy umrze któryś z mieszkańców wsi.

Sołtys Wawelna podkreśla, że inwestycja miała ogromne znaczenie dla mieszkańców. Kapliczka stanowi ważny element lokalnej tożsamości - nie tylko w wymiarze materialnym, ale również duchowym.

- W środku znajduje się figura św. Józefa oraz obraz Matki Boskiej Fatimskiej - wyjaśnia Józef Kremer. - Przy kapliczce odbywają się również plenerowe nabożeństwa, w których bardzo chętnie uczestniczą mieszkańcy miejscowości.

Odnowiony obiekt stał się dziś nie tylko wizytówką Wawelna, ale także miejscem spotkań i integracji mieszkańców. To przykład tego, jak dzięki zaangażowaniu lokalnej społeczności i konsekwentnym działaniom można ocalić ważne dziedzictwo oraz nadać mu nowe życie.

Warto dodać, że w tegorocznej edycji konkursu „Fundusz sołecki" pierwsze miejsce zdobył Smogorzów (gmina Namysłów), który otrzymał nagrodę w wysokości 10 tys. zł. To sołectwo będzie reprezentować nasze województwo w ogólnopolskim finale konkursu, który w tym roku odbędzie się w województwie podkarpackim.

Drugie miejsce zajęła Rozmierka, a trzecie Kamienica (gmina Paczków), która otrzymała 5 000 zł. Przyznano także pięć wyróżnień dla sołectw: Gosławice (gmina Dobrodzień), Kolnowice (gmina Biała), Sławniowice (gmina Głuchołazy), Krzyżowice (gmina Olszanka) oraz Wawelno (gmina Komprachcice), każde z nich otrzymało po tysiąc zł.

(mł), Fot. www.opolskie.pl, sołectwo Wawelno

Dokończenie ze str. 1.

Najpierw śmierć konia, teraz widmo bankructwa

Pastel był z nimi od 12 lat. Trafił do stajni w bardzo złym stanie – wychudzony, zaniedbany, pozbawiony nadziei. Dzięki opiece odzyskał zdrowie i przez lata nie sprawiał żadnych problemów. Był jednym z najbardziej charakterystycznych koni w stadzie – inteligentny, energiczny, bliski ludziom.

– Jak to Pastel? Sprytny, mądry, jak nie najmądrzejszy koń w stadzie... w maju miałby 18 lat ! Zdrowy koń, który kilka dni wcześniej był wszędzie... tulił się, rżał, podskakiwał... - wspominają konia opiekunowie.

Jakby tego było mało, kilka dni po stracie przyszło kolejne uderzenie. Koszty leczenia i operacji Pastela przekroczyły 25 tysięcy złotych. Dla stajni, która na co dzień utrzymuje wiele zwierząt wymagających specjalistycznej opieki, to ogromne obciążenie.

Stajnia w Karczowie od lat jest ważnym miejscem na mapie regionu. Organizuje liczne wydarzenia dla mieszkańców, przedszkoli i szkół. To tutaj odbywają się wieczorne ogniska, wspólne sylwestry pod gołym niebem, letnie zajęcia dla dzieci czy tematyczne spotkania, takie jak wegańskie pikniki czy majówkowe potańcówki. Funkcjonuje tu także bazarek z naturalnymi, ekologicznymi produktami.

Przede wszystkim jest to jednak przestrzeń otwarta – miejsce, gdzie można obcować z naturą i zwierzętami w spokojnej, przyjaznej atmosferze. Dziś to właśnie to miejsce potrzebuje wsparcia.

- Kochani... potrzebujemy wsparcia, tym bardziej, że dopiero zaczynamy sezon po długim okresie jesienno-zimowym - zwracają się z dramatycznym apelem gospodarze stajni. - Powstaliśmy, by pomagać zwierzętom i żyć wśród nich. Z góry dziękujemy wszystkim za wsparcie.

Stowarzyszenie „Wilk Syty i Owca Cała" uruchomiło zbiórkę na pokrycie kosztów leczenia i pobytu konia w klinice. Każdy, kto chce pomóc, może to zrobić pod adresem: https://zrzutka.pl/g3jxht. Na dzień 25 marca udało się uzbierać raptem 41% całej kwoty, czyli niespełna 11 000 zł. Do pokrycia całego kosztu leczenia konia jest jeszcze daleko.

Opiekunowie podkreślają, że każdy grosz ma znaczenie – pozwoli im dalej działać i opiekować się zwierzętami, które dla wielu mieszkańców stały się częścią lokalnej społeczności.

Dawid Laskowski, fot. Stajnia w Karczowie



Emocje

Emocje towarzyszą nam przez całe życie. Człowiek „bez emocji" to człek – jak go nazywamy – „bez życia". Nie możemy się wyzbyć emocji i być może dobrze, bo to taki wentyl bezpieczeństwa dla naszego serduszka i duszy. Jedni bardziej uzewnętrzniają swoje emocje, przez ekspresyjne zachowania, inni są bardziej powściągliwi i chowają swoje emocje w sobie, co może być lekko niezdrowe. Tak dla serca, jak i psychiki. Emocje też są różne i powodowane różnymi wydarzeniami. Mogą być radosne, kiedy doznajemy chwil szczęśliwości, lecz najczęściej są negatywne. Emocje targają kibicami – akurat te są skrajnie różne, politykami w Sejmie, co bywa po prostu głupie, nauczycielami, choć często starają się je ukryć, rodzicami wobec baraszkujących coraz niebezpieczniej latorośli, pracownikami i pracodawcami w firmach, borykających się z przetrwaniem, policjantami, kierowcami, urzędnikami itp., choć akurat co niektórzy, z racji wykonywania swojego zawodu, nad uzewnętrznianiem emocji powinni panować i nerwy trzymać na wodzy.

Jednak chyba największe emocje budzi polityka. I to w ostatnim czasie. Daliśmy się oszołomić i podzielić, równiutko na pół. Nie potrzebujemy wojny w Iranie czy w Ukrainie. My mamy swoją, polsko – polską. I na nic staranie i wmawianie sobie, że polityką nie warto się przejmować, ani tym bardziej emocjonować. Nic z tego nie wychodzi, kiedy człek, spragniony dobrych wiadomości, zaczyna oglądać w TV dzienniki i czytać medialne doniesienia. Nie ucieknę w tym miejscu od pewnej prywaty, ale mocno zżyma mnie fakt, że niemal wszyscy moi interlokutorzy, krytycznie wypowiadają się wobec dzisiejszej opozycji. A jednak ktoś głosuje na nich, jak i zagłosowałby chętnie na skrajną prawicę, głoszącą ultra – nacjonalistyczne, groźne hasła. A te nawołują nawet u nas w Polsce, do rasizmu, ograniczenia praw kobiet, negowania historii i wreszcie plucia na Unię Europejską i sugestiami do jej opuszczenia.

Co chwilę jakiś, przepraszam z góry, pajac, oszołom i intelektualnie sprawny inaczej polityk, bredzi głupoty, zapominając, dlaczego tak dobrze mu się żyje i przez kogo i dlaczego został wybrany. Klika skrajnych prawicowców, najlepiej widziałaby u nas państwo na islamskich zasadach. Zamordyzm i życie wg surowych, religijnych reguł. Tymczasem życie idzie do przodu. Społeczeństwa się demokratyzują, czy komuś to się podoba, czy nie.

Zmienia się model rodziny i wiary. Możemy nad tym ubolewać, ale zmian nie zatrzymamy, bo one mogą być też dobre. Rozejrzyjmy się wokół, szczególnie ci średnio latkowie, co pamiętają jeszcze czasy XX w. Jaka wtedy była Polska? A jaka jest dzisiaj? Z dobrymi drogami, na które nawet Niemcy (których ciągle niektóre gremia kreują na naszych wrogów), rozdziawiają z podziwem japy, na miasteczka, wsie, obiekty sportowe i kulturalne. Czy bez wkładu UE to wszystko udałoby się zrobić? Powinien się pan, panie premierze – profesorze in spe, od „srue", a także pan panie Prezydencie, mocno zastanowić i zmienić swoje słowa i zrewidować poglądy, a także postępowanie sprawcze. A obecnemu najważniejszemu obywatelowi Polski mocno pomieszała się rola. To nie on ma podejmować decyzje w sprawach gospodarczych i w wielu innych. To jednak nie on decyduje, a tylko reprezentuje. Jak angielski król czy prezydent Niemiec. Tak mówi Konstytucja.

Ale o tym zapomniał, może za podszeptem kogoś trzeciego, jakże ważnego. Prezydent RP ma być reprezentantem całego narodu, tym bardziej, że wygrał wybory „o włos". A niestety nie jest i robi wszystko, by być coraz mniej rozumianym i lubianym. Już poprzednik nie umiał się wyzbyć pewnej sztuczności, a i czasem śmieszności, ale mimo wszystko zachowywał się nieco inaczej. I trudno w tym przypadku nie wypominać obecnemu zarządcy Pałacu Prezydenckiego jego przeszłości. Ona aż „wali" po oczach. Aż dziw, że połowa Polaków tego nie chce zauważać.

Drodzy Czytelnicy. W felietonie sprzed tygodnia, pt. „Co robić Panie Prezydencie", popełniłem dość istotny błąd, wynikający nie tyle z literówki, co z przejęzyczenia. Otóż aż trzy razy pisząc Irak, myślałem oczywiście o Iranie. I tak należało to czytać. Sorry.

Wawrzyniec Jasiński





eprasa.pl 715cc80195



NR 02 (58) MARZEC 2026

PARTNER Heidelberg Materials

ZADBAJMY O NASZĄ PRZYSZŁOŚĆ – EKOSPOSÓB NA ŻYCIE

Niewidzialny problem. Jak mikroplastik przenika do organizmu

Woda z kranu po przegotowaniu może zawierać go o 90 procent mniej. Jednocześnie najnowsze badania dowodzą, że woda butelkowana kryje w sobie setki tysięcy mikroskopijnych cząsteczek tworzyw sztucznych. Nauka potwierdza obecność mikroplastiku w ludzkiej krwi, łożysku i mleku matki, a poszukiwania skutecznych metod usuwania tego zanieczyszczenia ze środowiska nabierają tempa.



Choć mikrocząstki są wszechobecne, szacunki dotyczące tygodniowego spożycia plastiku z wodą i żywnością są znacznie niższe niż sugerowane wcześniej masowe wyliczenia.

Problem mikroplastiku, definiowanego jako cząstki tworzyw sztucznych o wielkości poniżej pięciu milimetrów, stał się jednym z kluczowych wyzwań współczesnej ekologii. Jego obecność potwierdzono we wszystkich elementach środowiska – od wód oceanicznych po glebę i powietrze . Rocznie na świecie produkuje się około 400 milionów ton odpadów z tworzyw sztucznych, z czego zaledwie 10 procent trafia do recyklingu. Reszta pozostaje w środowisku, ulegając powolnej degradacji i krusząc się na mniejsze fragmenty.

Te miniaturowe zanieczyszczenia dzieli się na dwa główne typy. Pierwotny mikroplastik jest celowo produkowany w małych rozmiarach, na przykład do wykorzystania w kosmetykach lub w procesach przemysłowych. Wtórny mikroplastik powstaje natomiast w wyniku rozpadu większych przedmiotów, takich jak opakowania, tekstylia czy elementy samochodów . Do głównych źródeł uwalniania tych cząstek w Unii Europejskiej należą farby i lakiery (około 863 tysiące ton rocznie), ścieranie się opon (około 540 tysięcy ton rocznie) oraz granulat wykorzystywany do produkcji tworzyw.

Niewidzialny wróg w organizmie

Drogi przedostawania się mikroplastiku do ludzkiego ciała są dobrze udokumentowane. Główną z nich jest układ pokarmowy – poprzez spożycie żywności i wody. Kolejną stanowią drogi oddechowe, a także skóra, choć ta droga jest uznawana za mniej znaczącą . Raz wchłonięte, cząstki te nie pozostają bierne. Przeglądowe badania naukowe wskazują, że mikroplastik może wywoływać w organizmie szereg niepożądanych reakcji, w tym stres oksydacyjny, stany zapalne, a nawet uszkodzenia materiału genetycznego komórek . Naukowcy łączą te zjawiska z ryzykiem wystąpienia chorób metabolicznych, zaburzeń odporności czy schorzeń neurodegeneracyjnych.

Wiarygodne dane na temat skali zanieczyszczenia dostarczyły ostatnie badania nad wodą butelkowaną. Dzięki nowatorskiej technice analitycznej wykryto, że litr takiej wody zawiera średnio około 240 tysięcy cząstek plastiku. Aż 90 procent z nich stanowi nanoplastik, czyli cząstki mniejsze od mikrometra, zdolne przenikać bezpośrednio do krwiobiegu i narządów wewnętrznych, takich jak serce czy mózg . Dla porównania, część doniesień naukowych studzi nieco obiegowe opinie – choć mikrocząstki są wszechobecne, szacunki dotyczące tygodniowego spożycia plastiku z wodą i żywnością są znacznie niższe niż sugerowane wcześniej masowe wyliczenia.

Domowe sposoby i naukowe innowacje

W obliczu skali problemu poszukuje się rozwiązań zarówno na skalę przemysłową, jak i na użytek domowy. Zaskakująco prostą metodę redukcji mikroplastiku w wodzie pitnej odkryli chińscy naukowcy. Polega ona na przegotowaniu wody z kranu, a następnie przefiltrowaniu jej, na przykład przez zwykły filtr do kawy. W przypadku wody twardej, bogatej w związki wapnia, proces gotowania powoduje, że węglan wapnia krystalizuje się, tworząc osad, który inkrustuje cząstki plastiku. Dzięki temu nawet 90 procent mikro- i nanoplastiku może zostać usuniętych wraz z kamieniem osadzającym się na ściankach czajnika.

Równolegle rozwijane są bardziej zaawansowane technologie. Przedmiotem badań są innowacyjne materiały, takie jak pianka z biomasy supramolekularnej. Jej struktura, oparta na odnawialnych źródłach, wykazuje wysoką skuteczność w adsorpcji cząstek plastiku z wody. Inny obiecujący kierunek wyznaczają badania nad ekstraktami roślinnymi. Naukowcy z uniwersytetu w Teksasie dowiedli, że polimery pozyskane z popularnych roślin jadalnych – okry (znanej też jako piżmian) i kozieradki – są w stanie usunąć do 90 procent mikroplastiku z wody. Roślinne polisacharydy działają jak naturalne flokulanty: łączą się z drobinami plastiku, tworząc większe skupiska, które opadają na dno i mogą być łatwo oddzielone od wody. Co istotne, ich skuteczność okazała się wyższa niż powszechnie stosowanych w oczyszczalniach syntetycznych polimerów, które nie ulegają biodegradacji.

Najnowsze przeglądy literatury naukowej wskazują również na potencjał bioremediacji z wykorzystaniem mikroorganizmów i enzymów, takich jak PETaza, a także na zastosowanie sztucznej inteligencji do prognozowania i identyfikacji obszarów szczególnie zagrożonych tym typem zanieczyszczeń . Choć wiedza o długofalowych skutkach obecności mikroplastiku w organizmie wciąż wymaga pogłębienia, a sam temat budzi dyskusje w środowisku naukowym, rozwój metod detekcji i usuwania tych cząstek daje podstawy do poszukiwania skutecznych rozwiązań.

(marr), fot. Canva

eprasa.pl 715cc80195

Wielkanoc w stylu zero waste

Gdy nadchodzi wiosna, wielu z nas zaczyna porządkować swoją przestrzeń. Wyrzucamy niepotrzebne rzeczy, myjemy okna i sprzątamy zapomniane zakątki – strychy, piwnice czy pawlacze. W okresie Wielkanocy chcemy przygotować nasze domy na nowy sezon tak, aby lśniły czystością. Często jednak w trakcie porządków pozbywamy się przedmiotów, które wciąż mają potencjał i mogłyby zostać ponownie wykorzystane. Choć nurt zero waste (z ang. „bez odpadów") lub less waste („mniej odpadów") staje się coraz popularniejszy, wciąż nie wszyscy go znają. Tymczasem nawet niewielkie zmiany w sposobie przygotowań do świąt mogą mieć znaczenie dla środowiska.



Tymczasem wykorzystanie zeszłorocznych ozdób, figurek czy dekoracji tekstylnych będzie najrozsądniejszym wyborem.

Konsumpcjonizm

W dobie rozwiniętego konsumpcjonizmu często łączymy świętowanie ważnych okazji z kupowaniem nowych dekoracji, prezentów czy większej niż zwykle ilości jedzenia. Okres przedświąteczny bywa wręcz zachętą do wydawania pieniędzy. Paradoks polega na tym, że po oczyszczeniu domu z niepotrzebnych rzeczy szybko zapełniamy go kolejnymi przedmiotami. Dekoracje świąteczne nie muszą jednak być kupowane w pośpiechu tuż przed świętami. W wielu przypadkach możemy wykorzystać to, co już mamy w domu. Stare ubrania mogą posłużyć jako praktyczne ścierki do sprzątania, a różne drobiazgi – jako elementy dekoracyjne. Warto więc porządkować przestrzeń, ale bez jej ponownego zagracania.

Efekt Diderota

W kontekście konsumpcji warto wspomnieć o zjawisku psychologicznym zwanym Efektem Diderota. Polega ono na tym, że zakup jednego nowego przedmiotu często prowadzi do kolejnych zakupów. Kupując na przykład modną figurkę wielkanocnego zająca, zaczynamy odczuwać potrzebę dokupienia innych elementów, które będą do niej pasować. W ten sposób powstaje spirala wydatków i niepotrzebnych przedmiotów. Świadomość tego mechanizmu pomaga zachować dystans do przedświątecznych promocji i podejmować bardziej przemyślane decyzje zakupowe.

Co to jest zero waste?

Zero waste to nurt polegający na maksymalnym wykorzystaniu już wyprodukowanych dóbr, tak aby ograniczyć powstawanie odpadów. Jego podstawą jest prosta zasada: każda rzecz musi się gdzieś podziać. W przyrodzie odpady jednego organizmu stają się zasobem dla innych. Gdy drapieżnik upoluje ofiarę, pozostałości po jego posiłku zjadają inne zwierzęta, np. sępy czy hieny. Nawet odchody stanowią pokarm dla wielu organizmów – tzw. koprofagów – oraz dla destruentów rozkładających materię organiczną i tworzących glebę.

Człowiek jest jedynym gatunkiem, który wytwarza ogromne ilości śmieci – przedmiotów, które uznajemy za bezużyteczne. Tymczasem ograniczenie odpadów jest możliwe. Jedną z pionierek ruchu zero waste jest Bea Johnson, która pokazuje, że jej czteroosobowa rodzina wytwarza rocznie zaledwie jeden litrowy słoik odpadów. Choć dla wielu osób brzmi to niewiarygodnie, nawet niewielkie ograniczenie ilości śmieci – o kilka procent – może przynieść ogromny efekt w skali globalnej.

Jak śmiecimy?

Według danych Unii Europejskiej przeciętny mieszkaniec wspólnoty wytwarza rocznie około 487 kilogramów odpadów komunalnych. Najwięcej śmieci produkuje Dania – aż 781 kilogramów na osobę rocznie. Polska wraz z Rumunią znajduje się na końcu tego zestawienia – odpowiednio 315 i 272 kilogramy odpadów na mieszkańca. Nie oznacza to jednak, że możemy być spokojni. Nasze śmieci często trafiają do lasów, na łąki czy do nielegalnych wysypisk. Największym źródłem odpadów w Polsce jest przemysł, w tym górnictwo, energetyka i przemysł przetwórczy. Jednak gospodarstwa domowe również mają swój udział w tym problemie. Nawet niewielkie zmiany w codziennych wyborach konsumenckich mogą mieć znaczenie w skali całego kraju.

Aby ograniczyć nadmierną konsumpcję niektóre przedmioty można wykorzystywać wielokrotnie. Warto wybierać produkty w opakowaniach zwrotnych, na przykład w szklanych butelkach, których żywotność można przedłużyć nawet do 25 cykli. Od niedawna w Polsce wprowadzony został system kaucyjny, jednak nie obejmuje on wszystkich butelek. Mimo to możliwe jest również oddawanie niektórych opakowań bez kaucji – wtedy zwracana kwota jest niższa. Przy okazji domowych porządków można więc odzyskać kilka złotych. Chociaż nie wszystkie sklepy chętnie przyjmują butelki zwrotne, to sklep, w którym kupiliśmy produkt w opakowaniu zwrotnym, ma obowiązek przyjąć takie opakowanie (czasem za okazaniem paragonu, choć nie zawsze jest to konieczne). Zamiast kupować nowe przedmioty codziennego użytku – takie jak meble, naczynia czy ubrania – możemy skorzystać z rynku rzeczy używanych, tzw. z drugiej ręki. Takie przedmioty są często kilkukrotnie tańsze od nowych. Dodatkowym atutem jest to, że bardzo często są wykonane z lepszych materiałów, a skoro przetrwały już wcześniejsze użytkowanie, mogą służyć jeszcze przez wiele lat.

Dekoracje

Zanim kupimy jakiekolwiek dekoracje świąteczne, warto przejrzeć ozdoby znajdujące się w naszych domach. Najbardziej korzystną dla środowiska opcją jest wykorzystanie dekoracji z lat poprzednich. Nakręcanie sprzedaży i konsumpcjonizmu w okresie przedświątecznym jest szczególnie widoczne. Tymczasem wykorzystanie zeszłorocznych ozdób, figurek czy dekoracji tekstylnych będzie najrozsądniejszym wyborem. Dobrym pomysłem są także żywe kwiaty cebulowe w doniczkach. Po świętach cebule można wsadzić do ziemi i cieszyć się nimi w kolejnych latach. Wiele dekoracji wielkanocnych opiera się na wiosennych pastelowych kolorach – miętowym, pudrowym różu czy modnym odcieniu masełkowym – oraz na wizerunkach zwierząt: kurek, zajączków czy baranków. Jeśli przyjrzymy się ofercie sklepów, łatwo zauważyć, że co roku pojawiają się bardzo podobne przedmioty. Jeżeli zależy nam na elegancji, znakomitą dekoracją będą białe obrusy, świeże kwiaty lub gałązki wierzbowe z baziami. Taka dekoracja jest niezwykle tania, naturalna, a przy tym biodegradowalna. Bardzo ekologiczną ozdobą są również jajka – zarówno barwione, jak i wydmuszki powstałe podczas przygotowywania świątecznych potraw i deserów. Ciekawą dekoracją jest także tradycyjna rzeżucha wysiana kilka dni przed świętami. Ozdabia stół, a jednocześnie jest jadalna i bardzo zdrowa. Takie dekoracje są najlepszym przykładem podejścia zero waste – po świętach nic się nie marnuje. Sprawdzonym sposobem na ekologiczne ozdobienie świątecznego koszyczka jest farbowanie jajek w łupinach cebuli. Jeżeli nie zdążyliśmy zebrać odpowiedniej ilości łusek, możemy poprosić o nie w warzywniaku – sprzedawcy często mają ich nadmiar. Do wywaru warto dodać odrobinę octu, który utrwali kolor. Po wyschnięciu jajka można delikatnie natrzeć olejem – dzięki temu nabiorą pięknego połysku. Warto robić to w rękawiczkach, ponieważ łupiny cebuli mogą barwić dłonie. Dobrym pomysłem są takie dekoracje, które można później zjeść – na przykład jajka czy rzeżucha. Dzięki temu po świętach nic się nie marnuje.



Aby ograniczyć nadmierną konsumpcję niektóre przedmioty można wykorzystywać wielokrotnie.

Wybieraj świadomie

Wszystkie powyższe zasady można połączyć w jedną zasadę zwaną „Zasadą 3R". Nazwa wzięła się od trzech angielskich słów: reduce – redukuj, reuse – używaj ponownie, recycle – recykling. Do zmniejszenia ilości odpadów przyczyniają się odpowiedzialne i świadome wybory konsumenckie, które towarzyszą nam na co dzień. Bezmyślne produkowanie śmieci przyczynia się do wzrostu kosztów związanych z wywozem i przetwarzaniem odpadów, degradacją środowiska naturalnego, w tym wody oraz gleby, a także potrzebą sięgania po nowe tereny, w tym cenne przyrodniczo.

(ak)

eprasa.pl 715cc80195

Dokończenie ze str. 1.

Były zapowiedzi, nie ma realizacji

Społecznicy przekonywali, że optymalnym rozwiązaniem byłoby stworzenie pełnych relacji skrętnych na rondzie przy wiadukcie, co umożliwiłoby bezpośredni zjazd w stronę Dobrzenia Wielkiego, Popielowa i Namysłowa. Miejski Zarząd Dróg nie podzielił jednak tej opinii. Urzędnicy argumentowali, że proponowane skrzyżowania byłyby zbyt blisko siebie, co na drogach tej klasy jest niewskazane. Zwracali także uwagę na potencjalne niebezpieczeństwo, zwłaszcza po oddaniu kolejnego odcinka obwodnicy. To stanowisko nie zniechęciło społeczników, którzy wystąpili z kolejnym pismem - tym razem bezpośrednio do prezydenta Opola. I tam znaleźli zrozumienie.

W listopadzie ubiegłego roku, po miesiącach dyskusji, analiz i apeli, prezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski oficjalnie potwierdził, że modernizacja ronda jest możliwa. Prace miały się rozpocząć na początku 2026 roku. Koszt inwestycji oszacowano na około 100 do 150 tys. zł.

Brak postępów i niepokój mieszkańców w 2026 roku

Minęły już prawie trzy miesiące 2026 roku i w lutym mieszkańcy postanowili się „upomnieć" o tę inwestycję. Nie kryją, że zaniepokoił ich brak postępów w sprawie przebudowy ronda na drodze wojewódzkiej nr 454 w Czarnowąsach. W związku z tym wysłali pismo do Zarządu Dróg Miejskich w Opolu.

- Mimo gotowej dokumentacji oraz stosunkowo niewielkiego kosztu inwestycji, nie widać żadnych działań w terenie ani oficjalnych komunikatów dotyczących harmonogramu prac - mówi przedstawiciel komitetu społecznego Grzegorz Gołębiowski. - To budzi rosnące zaniepokojenie wśród mieszkańców, którzy od lat zmagają się z problematycznym układem tzw. podwójnego ronda. Zapytaliśmy o aktualny stan realizacji tej inwestycji. Chcieliśmy również poznać konkretny harmonogram działań wraz z terminami oraz realną datę otwarcia ronda po przebudowie.

W odpowiedzi na skierowane zapytania mieszkańcy i społecznicy otrzymali pismo ze stanowiskiem urzędników, które rzuca nowe i zarazem bardzo niepewne światło na przyszłość planowanej inwestycji.

- Przedstawiciele Miejskiego Zarządu Dróg w Opolu poinformowali nas, że po pierwsze nie posiada kompletnej dokumentacji i oczekuje jej uzupełnienia przez nasz komitet społeczny – mówi Grzegorz Gołębiowski. - Po drugie, nie zna kosztów inwestycji i nie ma zabezpieczonych środków finansowych na ten cel. Po trzecie, przedstawiciele MZD w Opolu nie są w stanie wskazać żadnego terminu realizacji.

Oznacza to, że inwestycja, która jeszcze niedawno była publicznie przedstawiana przez władze miasta jako możliwa do realizacji już na początku 2026 roku, dziś nie ma ani harmonogramu, ani realnej perspektywy rozpoczęcia.

Apelują o działania

Mieszkańcy podkreślają, że nie chcą, aby wcześniejsze deklaracje władz miasta pozostały jedynie pustymi obietnicami. Oczekują konkretnych działań i sprawnej realizacji inwestycji, która – jako zadanie stosunkowo niedrogie i przygotowane formalnie – powinna zostać wykonana bez zbędnej zwłoki.

- Nie rozumiemy takiego podejścia - komentują brak zaangażowania ze strony władz Opola oraz MZD w Opolu. - Przebudowa ronda to wydatek rzędu 100–150 tys. zł. Na tle budżetu miasta jest to naprawdę niewielka kwota. Nie trzeba nawet ogłaszać przetargu na taką inwestycję. Zastanawiamy się również, jak to możliwe, że publicznie składa się deklaracje, a następnie nie dąży się do ich realizacji. Ta sprawa ujrzała światło dzienne , bo „upomnieliśmy" się o rondo.

Przedstawiciele społecznego komitetu zwracają uwagę, że dotychczasowa współpraca z urzędnikami pozostawia wiele do życzenia. Jak podkreślają, na wcześniejszym etapie nie zostali poinformowani o konieczności przeprowadzenia dodatkowych uzgodnień, co dziś opóźnia dalsze działania związane z inwestycją. Ich zdaniem brak jasnej komunikacji ze strony MZD w Opolu utrudnia sprawne procedowanie projektu.

- Chodziło o kwestie przepustowości tego drogowego obiektu - wyjaśnia Grzegorz Gołębiowski. - Nasz projektant przygotował analizy, których oczekuje MZD w Opolu. Do końca tego tygodnia zostaną one przekazane do tej instytucji. Poza tym nadal będziemy kierować pisma i walczyć o przebudowę tego ronda. Przemawia za tym rozsądek oraz ekonomia.

Mieszkańcy podkreślają, że mają prawo oczekiwać, iż samorząd będzie partnerem w rozwiązywaniu realnych problemów. Nie wspominając o tym, że przebudowa ronda w Czarnowąsach to przykład stosunkowo prostego rozwiązania, które przy niewielkich kosztach może znacząco poprawić bezpieczeństwo i funkcjonowanie układu drogowego. Przyniesie też wymierne korzyści gospodarcze, w tym ograniczenie zbędnego transportu, również w kontekście funkcjonowania lokalnych zakładów przemysłowych.

Małgorzata Łyczak, Fot. Fb TAK dla obwodnicy Opola i Dobrzenia Wielkiego

TARÓW OPOLSKI

Wandalizm i mowa nienawiści w Walidrogach

Opolscy funkcjonariusze poszukują osoby, która wykonała chuligański napis na przystanku autobusowym w Walidrogach. Dwa namalowane na murze słowa zostały przez policję uznane nie tylko jako akt wandalizmu, ale również jako antysemicki akt, nawołujący do negatywnego postrzegania osób o innej narodowości.

Do mundurowych wpłynęło zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa w postaci namalowania rysunku nawołującego do nienawiści. Na miejsce pojechał zespół dochodzeniowo-śledczy wraz z technikiem kryminalistycznym, którzy wykonali oględziny miejsca zdarzenia i zabezpieczyli ślady. Obecnie prowadzone są czynności mające na celu ustalenie tożsamości autora antysemickiego napisu. Sprawa prowadzona jest pod kątem przestępstwa z art. 256 KPK, który mówi, że nawoływanie do nienawiści na tle rasowym, różnic narodowościowych, etnicznych czy wyznaniowych jest zagrożone karą więzienia do lat 3.

Policjanci apelują o kontakt ewentualnych świadków lub osób, które pomogą znaleźć wandala.

(Arleta)

OPOLE

Mecz podwyższonego ryzyka i zatrzymani kibice

Prawie 10 tysięcy kibiców obejrzało sobotnie starcie Odry Opole ze zwaśnioną drużyną Wisły Kraków. Spotkanie policjanci zakwalifikowali jako mecz podwyższonego ryzyka i skierowali liczne siły i środki na miejsce. Nie obyło się bez narkotykowych incydentów.



Mecz został zakwalifikowany jako mecz podwyższonego ryzyka.

Zabezpieczeniem rejonu stadionu trasy przejazdu kibiców, dworców i szlaków komunikacyjnych zajęli się mundurowi z Komendy Miejskiej Policji w Opolu, wspólnie z policjantami opolskiego SPPP oraz krakowskiego i wrocławskiego OPP. W działaniach brali udział funkcjonariusze z prewencji, drogówki, a nawet kryminalni. - Niestety, nie wszyscy, którzy przyjechali na mecz, pamiętali o obowiązujących przepisach. Policjanci zatrzymali dwóch pseudokibiców drużyny przyjezdnej, którzy posiadali przy sobie narkotyki. 31-latek odpowie za posiadanie marihuany, a 34-latek za posiadanie marihuany i 3-CMC – informuje Komenda Miejska Policji w Opolu.

Przypomnijmy, że zgodnie z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii - kto, wbrew przepisom ustawy posiada środki odurzające lub substancje psychotropowe, podlega karze do 3 lat więzienia.

(Arleta), fot.(KMP w Opolu)





eprasa.pl 715cc80195

OPOLE

Nocny wypadek w Opolu

Do poważnego wypadku drogowego doszło w piątek, 20 marca. Na skrzyżowaniu ulic Kwoczka i Prószkowskiej zderzyły się ze sobą dwa volkswageny. W efekcie jedna osoba została ranna.

Na miejscu zdarzenia okazało się, że zderzyły się ze sobą dwa auta osobowe, w których łącznie znajdowały się cztery osoby. Jedna z nich została poszkodowana i zabrana do szpitala.

Na miejscu pracowały dwa zastępy straży pożarnej z JRG 2 Opole oraz druhowie z OSP Opole-Szczepanowice, policja i zespół ratownictwa medycznego.

Obecnie policjanci pracujący na miejscu zdarzenia prowadzą czynności mające na celu wyjaśnienie dokładnych okoliczności wypadku.

(Arleta),
fot. www.prostozopolskiego.pl



Służby ratunkowe o zdarzeniu zostały poinformowane około godziny 23.10.



TYGODNIK Ziemi Opolskiej

Wydawca: „Bastech" Sp. z o.o.
Prezes Zarządu: Joanna Bassek
47-300 Krapkowice, ul. Sienkiewicza 9
Numery tel.: 77 446 00 30

Redaktor naczelny: Dominika Bassek -Laskowska
Zastępca redaktora naczelnego: Joanna Bassek
Dziennikarze: Dominika Bassek, Michał Mandola, Mateusz Dąbrowski, Małgorzata Łyczak
Grafik: Dariusz Halski
Współpracownicy: Wawrzyniec Jasiński, Irena Jasińska, Arleta Kucharska, Aleksandra Kamińska

Reklama i promocja:
Dawid Laskowski - dyrektor działu marketingu i reklamy kom. 692 190 982, tel. 77 446 00 30
E: marketing@tzo24.info
Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Materiałów i utworów niezamówionych wydawca i redakcja nie zwracają. Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów, listów oraz zmiany tytułów. Projekty graficzne reklam i ogłoszeń opracowane przez redakcję pozostają jej własnością. Za treść nadesłanych materiałów, reklam, ogłoszeń, ogłoszeń i materiałów wyborczych oraz dołączanych ulotek redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności. Redakcja i wydawca zastrzega sobie prawo do odmowy zamieszczenia ogłoszeń i reklam, w tym wyborczych, jeżeli ich treść lub forma jest sprzeczna z linią programową gazety bądź charakterem publikacji. Redakcja ponosi odpowiedzialność za treść ogłoszeń w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy prawo prasowe. Publikowane listy i opinie nie muszą być zgodne ze stanowiskiem redakcji. Na podstawie art.25 ust.1 pkt 1b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Bastech Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie artykułów i materiałów opublikowanych w „Tygodniku Ziemi Opolskiej" bez zgody Wydawcy jest zabronione.

Postscriptum Michała Mandoli



FELIETON

Xin chao, cz. II

Wietnam to pojęcie niezwykle pojemne. Kryje się pod nim burzliwa historia starcia komunizmu z demokracją oraz dzieje cesarskiego panowania dynastii Nguyễn. Ale to zbyt mało, bo ten fascynujący kraj to przede wszystkim ludzie, ich kultura oraz otoczenie, w którym żyją. A to już jest prawdziwy skarb.

Jak wspomniałem, Wietnam zasadniczo dzieli się na trzy części – północ, centrum i południe – a każda z nich ma swój niepowtarzalny charakter. Zacznijmy od tej dolnej części – uboższej, ale za to słonecznej i niezwykle otwartej. Największym miastem regionu jest Ho Chi Minh City, wciąż powszechnie nazywane Sajgonem. Rzecz jasna, ta druga nazwa jest nam bliższa, choćby z uwagi na slangowe znaczenie, jakie nadaliśmy słowu „Sajgon" – czyli totalnemu bezładowi i chaosowi. I nie wzięło się to znikąd.

Po Sajgonie jeżdżą bowiem miliony skuterów. Na jednym jednośladzie podróżować może cała, czteroosobowa rodzina, a do tego dorzućmy jeszcze dzieci, psa, a nawet kurę, nie wspominając o górze przyczepionego bagażu. Weźmy pod uwagę, że metropolię zamieszkuje około 14 milionów ludzi, z których większość porusza się na skuterach. Do tego dochodzą samochody (choć zaledwie 30 procent społeczeństwa może sobie pozwolić na własne cztery kółka), autobusy turystyczne, rowery i tłumy pieszych. Przejście przez kilkupasmową drogę to tam nie lada wyczyn. Światła nie grają tu pierwszych skrzypiec – liczy się pewność siebie, stanowczy krok i... uwaga! Skuter Cię ominie, ale samochód już nie zwolni. Obowiązuje prawo większego i silniejszego.

Sajgon jest miastem pięknym, nazywanym niegdyś „perłą Orientu". Składa się z wielu ponumerowanych dzielnic, a za najpiękniejszą uchodzi ta francuska, wzniesiona przez kolonizatorów. Do prawdziwych perełek, które trzeba zobaczyć, należą: neoromańska katedra (zbudowana w całości z kamienia sprowadzonego z Francji), dworzec kolejowy autorstwa Gustawa Eiffla (tak, tego od paryskiej wieży), opera oraz Hotel Continental w stylu kolonialnym. To są prawdziwe skarby architektury.

Ho Chi Minh City szczyci się także niezwykle klimatycznym Chinatown. Warto również poświęcić czas na wizytę w Pałacu Niepodległości, który w czasie wojny wietnamskiej był oficjalną rezydencją prezydenta Wietnamu Południowego. Budynek stał się symbolem zakończenia konfliktu, gdy 30 kwietnia 1975 roku czołg Północnego Wietnamu staranował jego bramę, przypieczętowując upadek Sajgonu. To właśnie fotografia tego wydarzenia obiegła cały świat, stając się jedną z najsłynniejszych ilustracji wojny. W kontekście tego konfliktu nie sposób nie zajrzeć do Muzeum Pozostałości Wojennych, o którym opowiadałem już w poprzednim felietonie. A na wieczór najlepiej zostawić sobie spacer ulicą Bùi Viện, która jest najgłośniejszą „imprezownią" w mieście. Szyby drżą od potężnych basów, wszędzie dyskoteki, pokazy na rurze i wszystko, czego tylko hedonistyczna dusza zapragnie. Kapitalne miejsce, otoczone street foodem i gabinetami masażu. Gorąco polecam.

Sajgon to obowiązkowy punkt, ale Wietnam ma o wiele więcej do zaoferowania. Perłą na turystycznej mapie kraju jest miasto Hội An. To dawny portugalski port morski i faktoria handlowa Faifo, położone około 30 km na południe od Đà Nẵng. W 1999 roku miejscowość została wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Decyzja godna pochwały, bo jest to miejsce wręcz magiczne – zwłaszcza o zachodzie słońca. Nadrzeczne ulice i łodzie rozświetlają się tysiącami lampionów, co wygląda po prostu bajecznie. W mieście warto zobaczyć słynny most japoński i dom kantoński, ale najbardziej polecam tutejsze knajpki, kawiarnie i restauracje z widokiem na rzekę. Prawdziwy obłęd kolorów i zapachów.

I tu ciekawostka, o której niestety wielu Polaków nie wie. Istnieje bowiem szczególna więź między Polską a Wietnamem – i wcale nie mam na myśli przynależności do dawnego bloku wschodniego. Tym spoiwem jest Kazimierz Kwiatkowski, nazywany „odnowicielem". Ten polski architekt i konserwator zabytków już w latach 80. podjął się misji ratowania wietnamskiego dziedzictwa i był w tej dziedzinie prawdziwym mistrzem. To w dużej mierze dzięki niemu Hội An wygląda dziś tak okazale. I tam właśnie można znaleźć jego pomnik. Aż chce się, żeby w tle grał Chopin.

Równie piękne jest Huế – cesarskie miasto, któremu króluje kompleks pałaców, świątyń, murów i bram z czasów dynastii Nguyễn. Spacer po tym miejscu, również wpisanym na Listę UNESCO, to jak podróż w czasie, oferująca wgląd w królewską przeszłość Wietnamu. Bajka i magia. I tutaj również swoje dzieło pozostawił Kazimierz Kwiatkowski. Huế trzeba zwiedzić koniecznie, by lepiej zrozumieć, jak funkcjonował kraj w latach cesarskiego panowania.

A za tydzień opowiem Wam, moi Kochani, o reszcie wietnamskich perełek. I to nie tylko tych starych, ale też tych iście futurystycznych.

Cdn.

eprasa.pl 715cc80195

STANY SUROWE BUDYNKU
Docieplenia, tynki maszynowe, gładzie, regipsy.
Tel. 602 139 443

Burmistrz Prószkowa podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Prószkowie, ul. Opolska 17 wywieszony został wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem/dzierżawę na rzecz dotychczasowego najemcy/dzierżawcy (spr. RG.6845.4.2026.GR, RG.6845.5.2026.GR).

Szczegółowych informacji dotyczących ww. nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Prószkowie /pok. 22 – I piętro/ lub tel 774013728 oraz na stronie internetowej www.bip.proszkow.pl







Praca dla
Opiekunów osób starszych w Niemczech
- ubezpieczenie i wysokie zarobki
- PRO-SENIOR (KRAZ 6933)
Tel. 795570792, 774428338





eprasa.pl 715cc80195